wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PONIEDZIAŁEK, 18 CZERWCA 1934 NR. 165

Rozprawa przeciwko mordercom śp. Garncarzówny

Niesamowite plany zbrodniarzy

Kraków, 17. czerwca.

W poniedziałek, 18. bm. na dużej sali sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpocznie się rozprawa przeciwko mordercom z ul. Potockiego.

Rozprawa ta będzie niewątpliwie jednym z najsensacyjniejszych procesów, jakie odbyły się w ciągu ostatnich kilkunastu lat w sądach polskich. Proces ten podciągnie się do rzędu spraw, które wyrastają na podłożu psychozy powojennej.

Zbrodni nie dokonali ludzie, na których czołach przestępstwo wycisnęło już swoje piętno. A jednak w drobiazgowo obmyślanym planie przeszli bandytów o największej praktyce i doświadczeniu.

Są fakty, znane już z dochodzeń, świadczące o tem, iż zbrodniarze w uplanowaniu zbrodni wykazali wynalazcze wprost pomysły.

Kiedy po odkryciu zbrodni znalazły się na miejscu organa śledcze, przystąpiono do szczegółowego badania pozostawionych przez morderców śladów. Znaleziono starą rękawiczkę zamszową, nowy kapelusz bronzowy z zieloną wstążką i z monogramem „S. S." oraz liczne ślady linij papilarnych na poszczególnych przedmiotach.

Sprawcy podrzucili te rzeczy umyślnie, by w tych kierunkach narzucić prowadzenie śledztwa. Ale jeśli już wspomnieliśmy o wszelkich ostrożnościach, przedsięwziętych przez morderców — to każdy zapyta, dlaczego sprawcy nie zabezpieczyli się od pozostawienia znaków daktyloskopijnych!

I to sprawcy przewidzieli na zimno! Znaki papilarne znalezione na miejscu zbrodni, porównane ze znakami zbrodniarzy nie zgadzały się.

Nie zgadzały się znaki te ze znakami dr-a Nüssenfelda, czy też nieboszczki Garncarzówny. A zbrodniarze już się przyznali do winy, już potwierdzili, iż byli tylko we trójkę: **Schenkirzyk, Bobrzecki i Doniec.**

Jeśli już w pewnej fazie dochodzeń było wiadomo, jak dokonano zbrodni, kto dusił nieszczęsną ofiarę, kto ułożył plan — to pewną lukę stwarzał ciągle fakt **znalezienia tych znaków papilarnych.** Kto zostawił te odciski?

Śledztwo poszło dalej. Znaleziono wreszcie człowieka, z którego znakami można było porównać znaki znalezione na miejscu zbrodni. Był to **Stanisław Bobrzecki,** brat mordercy, Władysława. A zatem **czwarty sprawca zbrodni.** Tymczasem nowa zagadka.

Tragicznego dnia w krytycznym czasie wiele ludzi widziało Stanisława Bobrzeckiego, siedzącego w kiosku na rogu ul. Szpitalnej i Małego Rynku. I w tym samym czasie odbicie jego spoconych rąk znalazło się w mieszkaniu dr-a Nüssenfelda. Wypadek był **niezmiernie ciekawy** pod względem kryminalnym i nienotowany dotychczas w dziejach kryminalistyki.

Mogły te znaki być pozostawione przed zbrodnią, **lub po zbrodni,** lecz nie znaleziono żadnych podstaw do twierdzenia, by Bobrzecki Stanisław kiedykolwiek był w mieszkaniu dr-a Nüssenfelda.

Frapującą zagadkę wyjaśnił dopiero po dłuższych przesłuchaniach Doniec. Oto najbardziej przewidującym z całej szajki zbrodniarzy był **Schenkirzyk.** On to pomyślał wszystko w drobnych szczegółach, co ustrzec mogło przed odkryciem śladów. Nie zapomniał o zmyleniu policji fałszywemi znakami daktyloskopijnemi i z odpowiednich odlewów sporządził plastelinowe palce Stanisława Bobrzeckiego.

Kiedy Garncarzówna nie dawała już znaków życia, kiedy ciało jej przestały przebiegać przedśmiertne konwulsje drgania, z zimnym wyrachowanym spokojem Schenkirzyk **zacierał rękawiczką zamszową wszystkie ślady palców** pozostawione przez Dońca, robiąc plastelinowym modelem ręki Stanisława Bobrzeckiego znaki na rozmaitych przedmiotach.

Choć nierutynowany, zbrodniarz **Schenkirzyk** okazał tu sprawność bandyty, prześcigającą wszystko, cokolwiek kryminalistyka w tej dziedzinie zna.

I gdyby nie Doniec, poprostu pospolity złodziej, który nie zastanawiał się nigdy nad tem co robi, **sprawa możeby się nie wydała po dzień dzisiejszy.** Schenkirzyk zakazał używać pieniędzy, przynajmniej narazie, by cała sprawa ucichła. Zdradził ich Doniec i kradzieżą swoją (bo okradł towarzyszów) doprowadził do ujęcia całej szajki bandyckiej, a w dalszym ciągu do **odebrania całej prawie gotówki i kosztowności,** tak, że sprawcy tej ohydnej zbrodni staną w poniedziałek przed sądem już bez łupów, a w oczekiwaniu nad sobą i swym czynem **wymiaru sprawiedliwości.**



Na linjach lotniczych Berlin — Frankfurt n. M. Kolonja — Hamburg — Berlin kursują samoloty (rycina) z szybkością 300 km. na godzinę. W 50 minutach z Berlina do Hamburga, w dalszych 75 min. do Kolonji, w 35 min. z Kolonji do Frankfurtu n. M., a z Frankfurtu n. M. do Berlina w 85 minutach. Są to najszybsze samoloty komunikacyjne.

Zjazd Polaków z zagranicy w Krakowie

Kraków, 17 czerwca.

10 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie wielki zjazd Polaków z zagranicy, posiadający doniosłe ogólne państwowe znaczenie. Do starożytnej, historycznej stolicy „starego kraju" zawitają delegaci 8-u miljonów Polaków, zamieszkałych w 20 krajach kuli ziemskiej. Najmilsi i najbardziej uczuciom naszym bliscy goście zagraniczni wezmą przed przybyciem do Krakowa udział w 4-o dniowych obradach kongresu, zwołanego do Warszawy przez Radę Organizacyjną Polaków z zagranicy, pozostającą pod przewodnictwem marsz. Władysława Raczkiewicza. Równocześnie odbędzie się wielki Zlot Młodzieży Polskiej z zagranicy, w którym weźmie udział przeszło 5.000 przedstawicieli młodego pokolenia emigracyjnego, przeważnie nie znającego dotąd ojczyzny. Młodzież ta, po pobycie w Krakowie, rozdzieli się następnie na grupy i będzie zwiedzać miasta i ziemie polskie w ciągu miesięcy sierpnia i września.

Zjazd ten łącznie ze zlotem młodzieży będzie owocnem w skutki zacieśnieniem więzów braterskiej jedności pomiędzy społeczeństwem w kraju i zagranicą, położy podwalinę do planowej i zorganizowanej pracy dla państwa i niewątpliwie w tysiącach serc zaszczepi wspaniałą dumę z świadomości przynależenia do wspólnego pnia narodu polskiego.

W celu należytego powitania i przyjęcia drogich gości, w Krakowie zawiązany zostanie z inicjatywy zarządu m. Krakowa komitet obywatelski. Pierwsze organizacyjne jego posiedzenia, z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego, odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 18-tej w sali portretowej Ratusza.

Nieformalności w fundacji Kórnickiej

Warszawa, 17 czerwca.

W dn. 14 i 15 bm. odbyły się w Warszawie posiedzenia kuratorjum Fundacji Kórnickiej. Zebraniom przewodniczył wiceprezes kuratorjum, b. wiceminister rolnictwa W. Leśniewski.

Po wysłuchaniu wyjaśnień hr. Bnińskiego, zatwierdzono preliminarz na rok 1934, stwierdzono poprawę stanu finansowego Fundacji i udzielono absolutorjum zarządowi. Szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu będzie ogłoszone drukiem. Tak samo ma być opublikowane w streszczeniu niezmiernie interesujące sprawozdanie komisji rewizyjnej, która wykryła wiele nienormalności w prowadzeniu agend Fundacji, zwłaszcza w latach ubiegłych wskazała drogi naprawy. Podczas obecnych narad stwierdzono, że wskazówki komisji rewizyjnej, której przewodniczył dr. Skowroński, w wielu punktach zostały już wykonane.

Straszny wypadek na kolejce w Piotrkowie

Piotrków, 17. czerwca.

Onegdaj znów się wydarzył na kolejce firmy K. Rudzki w Piotrkowie **straszny w swej grozie wypadek.** Podczas przyjazdu kolejki, naładowanej betonowemi płytami wagi 800 kilogramów, wykoleił się jeden z wagonów, który przewrócił się do rowu.

Siedzący na wykolejonym wózku robotnik wyskoczył **tak nieszczęśliwie,** że spadł na szyny **tuż pod koła jadących wózków,** które kilkakrotnie przejechały po nim, miażdżąc mu dosłownie **obydwie nogi i raniąc go ciężko w głowę.**

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku odstawiono w stanie nieprzytomnym do szpitala Św. Trójcy, gdzie dokonano **amputacji obydwóch nóg.** Stan ofiary nieszczęśliwego wypadku jest **bardzo ciężki** i wątpliwe jest, czy udą się go utrzymać przy życiu. (bp)

Epilog krwawej zbrodni z przed 10 laty

Po 10 latach więzienia na wolność

Piotrków, 17. czerwca.

Przed dziesięciu laty we wsi **Pieńki Sikorskie pod Piotrkowem** rozegrał się **krwawy dramat małżeński.** We wsi tej żyła znana piękność **Janina Tomczykowa,** która wyszła zamąż z materjalnego wyrachowania za znacznie od siebie starszego **Józefa Tomczyka.**

Żyjąc z mężem jak **pies z kotem,** Tomczykowa przyjęła na służbę dorodnego parobka **Stanisława Opalczewskiego,** z którym nawiązała bliższe stosunki.

Zdradliwa małżonka za namową parobka **postanowiła zgładzić męża,** a następnie wstąpić jako wdowa w związek małżeński z Opalczewskim.

Aby zrealizować ten **zbrodniczy plan,** zaangażowali sobie do pomocy niejakiego **Antoniego Wiśniewskiego i Aleksandra Kwietniewskiego.** W nocy 25 stycznia 1925 roku Józef Tomczyk **padł od kuli rewolwerowej** w nader tajemniczych okolicznościach. Śledztwo rozwiązało zagadkę i **wszyscy sprawcy zbrodni zostali ujęci.** Przyznali się oni do winy i ujawnili pobudki. Zbrodniarze zostali skazani **po 15 lat ciężkiego więzienia.**

Po odbyciu 2 trzecich kary zbrodniarze, którzy sprawowali się w więzieniu nienagannie wnieśli podanie **o darowanie reszty kary.** P. Prezydent Rzplitej darował im resztę nieodcierpianej kary i cała czwórka znalazła się na wolności, postanawiając rozpocząć **solidne życie.** (bp)

Uroczystość poświęcenia sztandaru i 10-lecie istnienia placówki Zw. Hallerczyków w Nowej Wsi

Mieszkańcy Nowej Wsi byli ub. niedzieli **świadkami imponującej uroczystości tamtejszego koła Związku Hallerczyków,** w której wzięli udział nietylko Hallerczycy z całego Górnego Śląska, ale także wszystkie organizacje półwojskowe i narodowo - społeczne. Wobec tego, że generał Haller bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, przysłał na uroczystość swego zastępcę **w osobie płk. Modelskiego, wiceprezesa Związku Hallerczyków z Warszawy.** Koło Związku Hallerczyków z Nowej Wsi obchodziło w ub. niedzielę **uroczystość poświęcenia sztandaru i 10-lecia swego istnienia.** Protektorat nad tą uroczystością raczył objąć **generał Józef Haller.**

Już rano o godz. 6 odbyła się po ulicach Nowej Wsi pobudka, poczem na boisku przy Seminarjum Żeńskiem przyjmowano gości, przedstawicieli pokrewnych organizacyj oraz młodzieży harcerskiej. Na placu ustawiły się w czworoboku **kompanje honorowe Związku Hallerczyków w błękitnych mundurach, oraz Zw. Powstańców i b. Żołnierzy, delegatki Kat. Zw. Polek, Związku Podof. Rez.,** oddział harcerzy ze sztandarami. Po złożeniu raportu przez głównego komendanta Zw. Hallerczyków, **p. Kiełbasę, płk. Modelskiemu,** który przy dźwiękach orkiestry przeszedł przed frontem oddziałów, uformował się pochód, który ruszył ko kościoła parafjalnego gdzie ks Pawlak odprawił uroczyste nabożeństwo i dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Tow. Śpiewu **„Lutnia"** z Nowej Wsi, który również brał udział w całej uroczystości. Po nabożeństwie ruszył pochód pod pomnik Powstańca w Wirku, **gdzie płk. Modelski złożył przy dźwiękach hymnu narodowego wieniec, składając hołd poległym bohaterom w obronie Ojczyzny.** Pamięć zmarłych uczcili wszyscy obecni przez 2 minutowe milczenie.

Skolei udano się na plac targowy, gdzie imieniem ojców chrzestnych wręczył urzędnik gminy p. **Wrzeciono** z Nowej Wsi, nowo poświęcony sztandar **p. płk. Modelskiemu,** który, wygłosiwszy płomienne przemówienie, wskazując na zasługi Ludu Śląskiego około przyłączenia Górnego Śląska do Polski, oraz na ideały, które przyświęcają żołnierzom b. Armji Hallera, **wręczył sztandar prezesowi Chorągwi Śląskiej Zw. Hallerczyków p Gawrychowi,** który wręczył sztandar chorążemu koła nowowiejskiego. Drugi wieniec ku uczczeniu poległych w obronie granic Rzplitej złożono pod pomnikiem w Nowej Wsi.

Następnie na sali p. Białdygi odbyło się wbijanie do sztandaru gwoździ pamiątkowych i wpisywanie się do Księgi Pamiątkowej, co odbywało się **w czasie obiadu żołnierskiego,** który minął w bardzo miłym nastroju. W końcu uroczystości **udekorowano mieczami Hallerowskiemi sztandar „Sokoła" nowowiejskiego oraz pp. Żyda, Kosta, Kozidlocha, Stehra, Jałowieckiego, Suchodolskiego, Strzelczyka, Wrzecionę i Heję.** Że uroczystość ta wypadła tak uroczyście, jest to zasługą jej organizatorów, a mianowicie prezesa koła nowowiejskiego Zw. Hallerczyków, **p. Wituny** i sekretarza **p. Kostyry,** którym w pracy pomagał radca **p. Robinson.** (s)

Poniedz. 18 Czerwiec 1934	Dziś: Marka i Marc. Jutro: Gerwaz., Prot. Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 25 Długość dnia: g. 16 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. **Capitol:** „Odwieczni wrogowie" i „Nowoczesny bohater". **Casino:** „Nocny lot". **Colosseum:** „Zdobywcy". **Palace:** „Quick". **Rialto:** „Legjon śmierci". **Union:** „Wielka grzesznica" i „Na Sybir". **Dębina:** „Węgierska miłość" i „Banita".

KRÓL. HUTA. **Colosseum:** „Przed maturą" i „Rocambole". **Apollo:** „Sprytna dziewczyna" i „Dwa oblicza".

SZOPIENICE. **Helios:** „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. **Palac:** „Chicago Dillinger". **Apollo:** „Czeluskin".

RADJO.

WTOREK, 19 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Płyty. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Płyty. 7,10 Płyty. 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Płyty. 13,05 Audycja dla dzieci młodszych. 13,20 Zespół salonowy. 14.15 Cedula Giełdy w Katowicach. 16.00 Płyty. 16,30 Recital Stanisława Kruzera (bas). 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Koncert solistów. 18,00 „Poznajcie Poznań". 18,15 Muzyka lekka. 18,50 Kronika harcerska. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,12 „Dziewczyna z fiołkami" — operetka w 3-ch aktach J. Hellmesbergera (W-wa). 22,20 „Tam gdzie się drukuje nasz pieniądz papierowy" (reportaż z Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych). 22,35 Muzyka taneczna.

Wtorek, 19 czerwca.

— **POTĘPIENIE MORDU WARSZAWSKIEGO.** Do liczby organizacyj, które nadesłały nam protest z powodu zamordowania śp. ministra Pierackiego dochodzi: Centr. Związek Zawodowy Pracown. Kolejowych.

— **ZGON ŚP. PŁK. SKORUPSKIEGO.** Dowiadujemy się, że w Ostrołęce zmarł śp. pułk. **Władysław Skorupski,** b. naczelnik więzienia w Katowicach, osierocając żonę i dwie córki. Śp. płk. Skorupski został, jak wiadomo, przeniesiony z Katowic do Ostrołęki i tam zamieszkiwał również z rodziną po przejściu na emeryturę. W Katowicach i na Śląsku Zmarły pozostawił liczne koła znajomych i przyjaciół, których zasmuciła wieść o jego przedwczesnej śmierci.

— **OKRADLI BIEDNEGO GÓRNIKA.** W nocy z 16 na 17 bm. włamał się nieznany sprawca do chlewika górnika Ignacego Krakowczyka w Radlinie i skradł 9 królików. (r)

— **SUROWE KARY ZA HANDEL ETEREM.** Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Rybniku, za przemyt i handel przemyconym eterem skazał: Smolorzową na 6 miesięcy więzienia, a Kożucha ze Skrzyszowic na 1 miesiąc więzienia. (r)

— **PRYMICJE W RADZIONKOWIE.** We wtorek, 19 bm. będzie obchodził swe prymicje wychowanek Zakładu O. O. Oblatów w Lublińcu ks. Antoni Leszczyk, który pierwszą mszę św. odprawi w kościele parafjalnym w Radzionkowie. (Pi)

— **WYCIECZKA SMP. DO ŚWIERKLAŃCA.** Dnia 27 bm. zarząd okręgu katowickiego SMP. urządza wspólną wycieczkę do Świerklańca dla wszystkich SMP. okręgu katowickiego, na którą uprzejmie zaprasza się wszystkich druhów oraz sympatyków. Zbiórka o godzinie 6 rano na Rynku w Katowicach, a wyjazd o godz. 6.30 na rowerach.

— **WŁAMANIA.** W nocy na 16 bm. nieznani osobnicy włamali się do składu piekarskiego Jadwigi Lancmanowej w Świętochłowicach, przy ul. Bytomskiej 21, gdzie skradli 160 zł. gotówki. Po dokonaniu kradzieży osobnicy oddalili się w nieznanym kierunku. Nieznani osobnicy włamali się do restauracji Erwina Kusza w Kostuchnie, w pow. Pszczyńskim, gdzie skradli m. in. 16 butelek wódki. (ok)

— **ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW,** Oddział w Król. Hucie zawiadamia, że na terenie Górnego Śląska powierzono Ogólno-Miejscowym Kasom Chorych rozsprzedaż formularzy „doniesienie o wypadku" po 4 grosze za egzemplarz. Stanowi to znaczne ułatwienie, szczególnie dla drobnych przedsiębiorstw, które dotąd w każdym wypadku zmuszone były ubiegać się o formularze w Oddziale Zakładu w Król. Hucie.

Sprawa przekształcenia cechów na Śląsku

tematem obrad na zebraniu rzemieślników w Katowicach

W ub. piątek odbyło się w Katowicach **wielkie zebranie przedstawicieli cechów rzemieślniczych Woj. Śl.,** na którem omawiano sprawę przekształcenia cechów w myśl postanowień polskiego prawa przemysłowego.

Na zebraniu tem, po zagajeniu przez **p. Sadłowskiego,** powołano jednogłośnie na przewodniczącego p. Piotra **Łyszczaka,** który po powitaniu przedstawicieli władz z p. radcą L. **Juzwą** na czele, powołał do prezydjum wszystkich prezesów związków cechowych i posłów rzemieślniczych, poczem kolejno wygłosili referaty: p. Br. **Szmigielski** — o nowelizacji prawa przemysłowego, p. A. **Sadłowski** — o cechach przymusowych i wolnych oraz p. R. **Szwencner** — o statutach cechowych. W dyskusji zabierali głos pp.: **Kulawik, Marcol, Potyka, Rulczyński, Guttwein, Dylla, Szatan, Kurpierz, Jankowiak, Pytlik, Lotter, Miczka, Sobota, Kotala** i jako ostatni mówca p. Br. **Szmigielski.**

W dyskusji tej **jedna część mówców wypowiedziała się za utrzymaniem cechów przymusowych, a druga za tworzeniem cechów wolnych.**

Zwolennicy **cechów przymusowych** podnosili, że w razie utworzenia cechów wolnych, **zmniejszy się liczba członków oraz dochód kas cechowych ze składek,** wskutek czego cechy z biegiem czasu zupełnie podupadną.

Natomiast **zwolennicy cechów wolnych,** stawiali za przykład zawód rzeźnicki, który, będąc najlepiej zorganizowanym ze wszystkich zawodów rzemieślniczych na Śląsku, posiada wyłącznie cechy wolne. Ponadto zwolennicy cechów wolnych podnosili słusznie, że **do cechu wolnego można przyjmować tylko wykwalifikowanych rzemieślników, względnie takich, których cech wolny uważa za stosowne przyjąć, a ponadto, że cech wolny może stosować względem swych członków różne rygory,** m. in. w dziedzinie cen i, że, jeżeli cech wolny będzie należycie spełniał swe zadania, a nadewszystko, jeżeli będzie dawał pomoc i opiekę swym członkom, to niewątpliwie będzie liczył dużo członków.

Jeden tz przeciwników cechów przymusowych zarzucił zwolennikom tychże, że chodzi im przedewszystkiem o członków i składki, by członkowie zarządów mogli pobierać wyższe odszkodowania za spełnianie swych funkcyj cechmistrzów, sekretarzy i skarbników. **Zarzut ten był dość złośliwy, to też wywołał on wśród wielu obecnych oburzenie.**

Ostatecznie wypowiedziano się w tym kierunku, **by każdy cech indywidualnie zadecydował a tem, czy na ten krótki okres czasu opłaca się** podtrzymać cechy przymusowe, czy **też nie.**

Wielki zjazd Towarzystw Śpiewaczych

Okręgu Mikołowskiego

W ub. niedzielę odbył się w Mikołowie XII Zjazd Śpiewaczy Okręgu Mikołowskiego, w którym wzięło udział **12 chórów z około 600 śpiewakami.** Podczas nabożeństwa w miejscowym kościele parafjalnym śpiewał chór męski **„Lutnia"** z Mikołowa, pod batutą dyrygenta Fr. Stuska z Jaśkowic. Po nabożeństwie udano się pochodem ulicami miasta na salę „Hotelu Polskiego", gdzie odbyła się **akademja ku czci tragicznie zmarłego ministra Bronisława Pierackiego.**

Skolei udano się na rynek, gdzie nastąpiło **oficjalne otwarcie zjazdu.** Połączone chóry wykonały kilka pieśni pod batutą dyrygenta okręgowego, **p. Tlatlika** z Orzesza. Po przerwie obiadowej odbyły się na sali „Hotelu Polskiego" **popisy poszczególnych chórów.**

Wynik konkursu był następujący: **Chóry męskie: „Lutnia" Mikołów (dyrygent Stusek) 26 p., „Chopin" Łaziska Górne (dyrygent Gregeracki) 23 i ⅔ p., Chóry mieszane: „Echo" Łaziska Górne (dyrygent Stańczyk) 23 p., „Harmonja" Mikołów (dyr. Krawczyk) 22 i ⅔ pkt.**

Wyłowili zwłoki kobiety z stawu

Straszne odkrycie rybaków pod Tarnowskiemi Górami

W ub. sobotę po poł. łowiący ryby w stawie **pod Tarn. Górami** Ludwik Trzęsioch i Emil Gnot z Radzionkowa zauważyli w wodzie zwłoki młodej kobiety, które wydobyli z trudem na ląd. Po zawiadomieniu policji okazało się że **denatka, która popełniła samobójstwo, jest identyczną z 26-letnią Elżbietą Kaliczyńską z Suchej Góry, pow. Tarn. Góry.**

Jak ustalono, śp. K. **była umysłowo** chorą i już na długo przed popełnieniem samobójstwa **groziła w domu, że odbierze sobie życie.** Pogróżek jej jednak **nikt z domowników nie brał na serjo.** Zwłoki odstawiono do kostnicy. (pi)

12-letni morderca ucznia szkolnego

Straszne objawy zdziczenia młodzieży w Kieleckiem

Z Kielc donoszą, że we wsi **Budki,** pow. Konecki, miał miejsce straszny wypadek, zakończony śmiercią. **Między uczniami szkoły powszechnej 12-letnim Marjanem Ryterskim i kolegą jego, Ryterskim Tadeuszem wynikła bójka przed gma**chem szkolnym.

W pewnej chwili Marjan R. wydobył z **zanadrza nóż i wbił go w kręgosłup przeciwnika.**

Tadeusz R., śmiertelnie ranny, **przewieziony został do szpitala gdzie zmarł.**

Młodocianego **mordercę** aresztowano. Wypadek ten, zwłaszcza ze względu na uczestników bójki, wywołał w okolicy **ogromne przygnębienie.**

Komunikat Dyr. Kolei w Katowicach

Dyr. Kolei Państw. w Katowicach komunikuje: Przeprowadzenie specjalnego pociągu ze zwłokami śp. Ministra Pierac**kiego** z Warszawy do Nowego Sącza przez **Częstochowę, Ząbkowice, Kraków, odbędzie się dnia 18 czerwca br.** Odjazd pociągu z Warszawy nastąpi o godz. 13. **Ząbkowice przyj. 18,36, odj. 18,46, Szczakowa przyj. 19,02, odjazd 19,12, Kraków przyj. 20.30, odj. 20.43,** Nowy Sącz przyjazd dnia 19 czerwca 0,23.

Delegacje, udające się grupami lub specjalnemi pociągami na pogrzeb śp. Ministra do Warszawy względnie do Nowego Sącza **lub też do którejkolwiek stacji, leżącej na trasie biegu pociągu, korzystają z 80 proc. ulgi przejazdowej** na podstawie zgłoszeń organizacyj lub urzędów.

Opłata za ulgowy przejazd będzie pobierana przy wykupieniu ulgowych biletów na stacji pierwotnego wyjazdu odrazu za przejazd w obie strony.

Ważność biletów ograniczona. Czas od 17 do 20 czerwca 1934 r. włącznie.

Zakazane zebranie Ligi Katolickiej

Na skutek zarządzenia Dyrekcji Policji w Król. Hucie zapowiedziane na niedzielę w Polskim Domu Ludowym w Król. Hucie zebranie protestacyjne Ligi Katolickiej **w sprawie bezbożniczej akcji kier. szkoły 17 w Król. Hucie, p. Baryckiej-Zajchowskiej, w ostatniej chwili zostało odwołane.** Jako przyczynę wydania powyższego zarządzenia podano **możliwość zakłócenia spokoju publicznego.**

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Aresztowanie „fabrykantki aniołków" w Czeladzi

Policja czeladzka wpadła na ślad „fabrykacji aniołków". „Fabrykantką", którą aresztowano, jest akuszerka G., zam. przy ulicy Węgroda. Akuszerka G., proceder swój, który przynosił jej dobre dochody **uprawiała od dłuższego czasu,** niezawsze z dobrym skutkiem, to też konsekwencję mściły się na jej ofiarach. Śledztwo w tej sprawie trwa, to też szczegóły do czasu, trzymane są w tajemnicy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. **Zagłębie:** „Tajfun". **Palace:** „Tajemne noce" i „Romans sekretarki". **Eden:** „Bokser i dama".

DĄBROWA. **Ars:** „Kobiety wolą brutali". **Bałtyk:** „Zemsta doktora Fu-Manchu", „Na scenie" i „Chór kubańskich kozaków".

Czeladź. **Czary:** „Król cyganów" i „W cieniu drapaczy chmur".

ZAWIERCIE. **Stella:** „Niepotrzebna".

— **REDUKCJE W OLKUSKIEM.** Sejmik Olkuski zwolnił 150 robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

— **NAGŁY ZGON.** Marja Sochacka, która z Żarek przybyła do krewnych na Saturnie, zasłabła nagle i zmarła. Lekarz stwierdził anewryzm serca.

— **DO MIESZKANIA P. JERZEGO WOJCIECHOWSKIEGO** W Dąbrowie (Okrzei 3), dokonano włamania. Sprawcy skradli garderobę, wartości 300 zł.

— **CHOROBA NERWOWA — POWODEM SAMOBÓJSTWA.** 56-letni Jan Orman z Warty pod Zawierciem, który od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy, popełnił samobójstwo, wieszając się. Nieszczęśliwy od dawna zapowiadał samobójstwo.

Rozpaczliwy krok niedoszłego studenta

Dostał pomieszania zmysłów i podpalił zagrodę matki

Wdowa Ludwika Bytwinowa, chałupniczka z Podbucza, pow. Rybnik, miała syna Henryka, który z niezależnych od niego przyczyn musiał przerwać studja i w związku z tem w ostatnim czasie zdradzał objawy pomieszania zmysłów.

Wreszcie w dniu 15 bm. popoł. Henryk Bytwin podpalił stodołę matki, wskutek czego zniszczony został doszczętnie dom mieszkalny, stodoła i część inwentarza.

Po dokonaniu tego czynu sprawca zbiegł w kierunku Jastrzębia i mimo natychmiastowego pościgu nie zdołano go ująć. Rysopis sprawcy: liczy 19 lat, 168 cm. wysoki, szczupła budowa ciała, wygląd inteligentny, czarna marynarka, krótkie siwe spodnie, zielona cyklistówka, czarne półbuciki. Ktokolwiek miałby wiedzieć o obecnem jego miejscu pobytu, winien o tem zgłosić posterunkowi policji.

Germanizacja pow. Tarnogórskiego przez prasę niemiecką

W ostatnim czasie na terenie powiatu Tarnogórskiego kolportuje się w niezwykłych ilościach dzienniki i pisma niemieckie, wychodzące nietylko na terenie Górnego Śląska, ale również poza kordonem. Wydawnictwa niemieckie niemal w każdej wiosce tworzą agentury, które rozpowszechniają różne „Aufbruchy", „Ostfronty", „Morgenposty" oraz wydawane w Polsce „Katowicerki" i „Kuriery". Agenci niemieccy dostarczają gazety w dużych ilościach bezpłatnie do domu, i często znajdują stałych prenumeratorów, którzy z chęci przypodobania się swoim niemieckim pracodawcom, gazety niemieckie abonują. Należy bowiem zaznaczyć, że własność ziemska w powiecie Tarnogórskim należy przeważnie do kapitalistów niemieckich, a zwłaszcza do rodzin Donnersmarków, którzy na naczelnych stanowiskach w warsztatach pracy mają swoich zaufanych Niemców, wywierających wpływ na podwładnych im pracowników polskich.

Szczególnie pisma niemieckie kolportowane są w Tarnowicach, Strzybnicy, Piasecznej, Boruszowcu, Pniowcu, Rybnej, Reptach Nowych. (n)

Poprawa sytuacji w hucie „Laury"

Huta „Laury" otrzymała w ostatnich dniach większe zamówienia na wyroby ocynkowane, przeznaczone w głównej mierze na eksport. Ponieważ zamówienia te, muszą być wykonane w krótkim czasie, okazała się potrzeba uruchomienia dalszego kotła dla ocynkowania. Z tej przyczyny zostanie przyjętych 72 robotników, których miejscowy Miejski Urząd Pośrednictwa Pracy już zapośredniczył. Uruchomienie tego nowego kotła dla ocynkowania nastąpi z początkiem przyszłego tygodnia.

W związku z polepszeniem się konjunktury w oddziale ocynkowni huty „Laura" krążą w Siemianowicach uporczywe pogłoski, że w najbliższym czasie ma zostać uruchomiony w hucie „Laury" jeden wysoki piec oraz stalownia. Faktem jest, że w ub. tygodniu bawiła w hucie „Laury" komisja, która przeprowadziła lustrację oddziałów, poświęcając najwięcej uwagi stalowni.

Jak się z wiarogodnego źródła dowiadujemy, o uruchomieniu wysokiego pieca i stalowni w hucie „Laury", w najbliższym czasie, ze względu na wielkie koszta reparacyj, tych oddziałów, niema mowy. (mk)

Ujęcie mordercy śp. posł. Koralskiego

Głód zmusił go do opuszczenia kryjówki

Ubiegłej nocy policja, prowadząca pościg za mordercą posterunkowego ś. p. Koralskiego, z posterunku w Wysokiej, w zawierckiem, zdołała ująć mordercę Starona.

Po dokonanem zabójstwie zbiegł, on w okoliczne lasy, gdzie ukrywał się przez kilkadziesiąt godzin, zaszyty w gąszczu leśnym.

W nocy Staron, chcąc zaopatrzyć się w żywność, opuścił las i wpadł wprost w ramiona czuwającej policji, która urządziła na niego pułapkę. Bandytę osadzono w więzieniu.

Sztandar wywieszony przez Legjon Młodych

skonfiskowany został w Rydułtowach przez policję

W tych dniach z okazji pewnej uroczystości w Rydułtowach wywiesił tamtejszy oddział sanacyjnego Legjonu Młodych zamiast sztandaru o barwach narodowych, sztandar z białym orłem na czerwonem tle (godło Prezydenta R. P.).

Sztandarem tym zainteresowała się bliżej policja, która go skonfiskowała. Dziwne, że nowoupieczeni młodzi „legioniści" rydułtowscy do tej pory nie znają jeszcze przepisów, dotyczących wywieszania sztandarów narodowych i nie wiedzą, że sztandar z orłem stanowi godło Prezydenta R. P. Wywieszanie podobnych sztandarów w myśl przepisów jest karalne, na co zwrócić należy specjalnie uwagę.

Łuna pożarów w pow. Pszczyńskim

Onegdaj wybuchło kilka pożarów na trenie powiatu Pszczyńskiego. Zniszczonych zostało kilka budynków mieszkalnych.

W dniu 13 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Kuczery w Golasowicach, na skutek czego uległa zniszczeniu cała stodoła, oraz dach domu mieszkalnego. Zniszczonych zostało pozatem kilka maszyn rolniczych. Powstała szkoda wynosi 3000 zł.

W dniu 14 bm. w godz. rannych wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana Długajczyka oraz Pawła Śmiłowskiego w Lędzinach, na skutek czego zniszczeniu uległ cały dom mieszkalny. Szkoda wynosi około 9000 zł. Pożar powstał od wypadających z komina iskier.

W tym samym dniu powstał pożar w domu mieszkalnym, krytym słomą, rolnika Franciszka Bołdysa w Międzyrzeczu, na skutek czego spalił się cały dach domu oraz przyległe zabudowania. Szkoda wynosi 3000 zł. W domu mieszkalnym, będącym własnością Emanuela Musioła w Królówce, powstał pożar, przyczem zniszczeniu uległ cały budynek oraz przyległe zabudowania. Powstała szokda wynosi 5000 zł. Powodu powstania pożaru nie ustalono.

W dniu 13 bm. spłonął stóg słomy, własności Karola Gwiżdża w Lędzinach, przyczem zniszczeniu uległo około 15 ton słomy. Pożar wznieciły bawiące się obok dzieci.

W dniu 14 bm. zapalił się las, położony na terenie gmin Murcki oraz Wesoła, w powiecie Pszczyńskim, wskutek czego uległo zniszczeniu około 4000 m^2 lasu 12-letniego. (ok)

W ubiegły piątek wybuchł z przyczyn dotychczas nieustalonych pożar w murowanym domu mieszkalnym, krytym słomą, własności Teodora Gladysza. Mimo usilnej akcji ratunkowej budynek spłonął doszczętnie. Jak się okazuje, ocalał jednak cały żywy i martwy inwentarz lokatorów, mieszkających w powyższym domu. Jana Galisza i wdowy Marji Gajdowej. Dochodzenia, w celu ustalenia przyczyny pożaru, w toku. (R)

Plaga żebractwa w Tarn. Górach

Jak każde prawie większe miasto na Śląsku, tak też i Tarnowskie Góry nawiedza falanga żebraków pozamiejscowych, szczególnie w dnie targowe i w piątki. Drzwi się prawie nie zamykają, gdy nadejdzie piątek. Przychodzą różne typy i faktycznie potrzebujący i nieroby-pijaki. Kiedy w ostatni piątek jeden z takich przybyszów zjawił się w pewnym sklepie (z kapeluszem na głowie i bezczelnie się odzywając. „dejcie mi co zeżryć"), aroganckie jego zachowanie zniechęciło właściciela do dania mu jałmużny. Ponieważ zaś „jechało" od niego na 5 metrów, otrzymał 2 grosze tylko. Wychodząc, rzucił pieniądzem o ziemię, wrzeszcząc najrozmaitsze obelgi.

Podwójne opodatkowanie na G. Śląsku

Konwencja polsko-niemiecka przestała obowiązywać

Wydział skarbowy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego podaje do wiadomości:

Protokół polsko - niemiecki z dnia 21 marca 1923 r. o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu — na skutek wypowiedzenia przestaje obowiązywać z dniem 20-go maja 1934 r.

W związku z tem, tracą z dniem tym moc obowiązującą okólniki ministerstwa Skarbu z dnia 27 III. 1923 r. Nr. D. P. 933/23, oraz z dnia 31 III. 1925 r. Nr. D. P. O. 1266/V/25. Wypowiedzenie na wstępie powołanego protokułu ma ten skutek, że osoby fizyczne, mające na obszarze Rzeczypospolitej miejsce zamieszkania lub przebywające na tym obszarze dłużej niż rok, oraz osoby prawne, których zarząd znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej, obowiązane do wymiaru podatku dochodowego na rok 1935 zeznać dochód, osiągnięty w Niemczech ze wszystkich źródeł, wymienionych w art. 1 pkt. 2 lit. a — do ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z roku 1925 Nr. 58, poz. 411).

Służbodawcy, zatrudniający osoby zamieszkałe w Niemczech, obowiązani są tym osobom potrącać podatek dochodowy, przypadający od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za miesiąc maj 1934 r. i następne miesiące (bez względu na datę wpłaty) oraz wpłacać go do kasy właściwego urzędu skarbowego.

TU WYCIĄĆ!

Humor

DANTE NIE SKŁAMAŁ.

— Wię napisałeś książkę o Indjach. Ależ mój drogi przecież ty nigdy tam nie byłeś.

— Cóż z tego. Nikt nie krytykuje Dantego i zachwycają się „Boską komedją", a on także nie był w piekle.

DOBRY PIES.

— Gdyby nie ten pies dawno umarłbym z głodu. On mnie żywi.

— Jakiem sposobem, czy przynosi ci skąd jedzenie?

— Nie, ale sprzedałem go już 7 razy i za każdym razem wracał do mnie.

W SĄDZIE.

Tak się fatalnie złożyło, że sędzia i trzech obecnych świadków mają zeza.

Sędzia zwraca się do pierwszego świadka:

— Jak się pan nazywa?

Na to drugi świadek:

— Teofil Bąk.

Sędzia do Bąka:

— Ja nie pana pytałem!

Wtedy odzywa się trzeci świadek:

— A czy ja co mówię?!

— 380 —

siebie, chcąc się ratować. Daremnie jednak. Nie znalazł oparcia.

Zaczął spadać w głąb. Klapa zamknęła się znowu. Miejsce, na którem dopiero co stał, było puste.

Złoczyńca nasłuchiwał przez kilka sekund. Potem, gdy z głębi nie dobył się żaden głos, wysunął się na palcach z izby, uśmiechając się z zadowoleniem.

ROZDZIAŁ XLVII.
WSTRĘTNY SPISEK.

Prawie od pół godziny rozmawiała już Olga z biednym szaleńcem.

Nieszczęśliwy młodzieniec wzbudzał w niej serdeczną litość. Był taki wdzięczny za każde dobrotliwe i ujrzejme słowo, z jakiem się zwróciła do niego.

Opowiadał jej o swych zmarłych rodzicach, o beznadziejnie smutnej młodości i szyderstwach, na jakie był narażony ze strony młodzieży we wsi.

— Tutaj jest dobrze! — mówił. — Piękny ogród, dużo kwiatów, niema złych dzieci, jest za to piękna, dobra pani.

Oczy jego zabłysły przy ostatnich słowach. Zadrżał też, gdy Olga przeciągnęła mu swą białą, miękką ręką po włosach.

Tak dobrze nie było mu jeszcze nigdy w życiu!

Tylko wicehrabia nie lubił Emila.

— Pan nie jest dobrym człowiekiem! Pan chce wyrzucić biednego Emila na ulicę! — wyjąkał. — O, on nie jest dobry...

— 377 —

Wyznanie Janusza napełniło kamorystę wielkiem zadowoleniem. Oczy jego zabłysły radością pod spuszczonemi powiekami. To doskonale, nikt więc nie wiedział o obecności hrabiego w Genui, nie znano i w hotelu jego nazwiska!

Nareszcie dorożka zatrzymała się w uliczce jeszcze brudniejszej i nieprzyjemniejszej od tych, które Janusz widział dotychczas. Z otwartych bram domów, podobnych do ciemnych czeluści, dobywały się wstrętne, ciężkie wonie.

Nie panował tam ów barwny, żywy ruch, któryby świadczył o pulsującem życiu i który innym ubogim uliczkom dodawał pewnego uroku. Wszystko było szare i martwe. Nędza była tutaj widocznie wszechwładną panią.

Niemiłe wrażenie potęgował jeszcze zapadający właśnie mrok.

Janusza przebiegł dreszcz, gdy się rozejrzał po tej okropnej wprost ulicy. Ileż musiała przecierpieć jego ukochana, będąc zmuszoną żyć wśród tego strasznego otoczenia!

Mario przystanął wreszcie przed jednym z domów.

— To tutaj! — szepnął tajemniczo. — A teraz niech pan posłucha! Lepiej będzie, gdy nas nie ujrzą razem wchodzących do domu. Ja wyprzedzę pana tedy i będę pana oczekiwał w bramie oficyny. Stamtąd jest tylko kilka kroków do pokoju pani.

Janusz zgadzał się na wszystko.

Przeszedłszy długą sień domu i pełne przeróżnych śmieci i odpadków podwórze, spotkał się w niskiej bramie domu z Marjem.

Warszawa po zbrodni

W podziemiach kościoła św. Krzyża

Z Warszawy donoszą:

W stolicy panuje skupiony nastrój. Urzędnicy i policja założyła na znak żałoby opaski. Po udaremnieniu demonstracyj, urządzanych przez młodzież sanacyjną bezpośrednio po zamachu i karconych ostro przez policję, do żadnych poważnych starć nie doszło. Władze policyjne zakazały wszelkie demonstracje, zapewniając, że te będą z całą surowością likwidowane. O godz. 12 w południe na placu Piłsudskiego odbyła się manifestacja ku czci zmarłego ministra śp. Pierackiego. Do zgromadzonych tłumów przemówił gen. Górecki. Po scharakteryzowaniu sylwetki zmarłego zapewnił on zebranych, że rząd zwalczać będzie wszelkie wystąpienia bojówek z jakiejkolwiek strony by one pochodziły. Jest to pośrednia odpowiedź na smutne i potępienia godne wystąpienia młodzieży sanacyjnej. Po przemówieniu zarządzono 2-minutową przerwę, poczem uformował się pochód organizacyj rządowych i sanacyjnych, który przeszedł śródmieściem.

Podziemia kościoła św. Krzyża, gdzie wystawiono zwłoki zmarłego, przez cały dzień były otwarte dla publiczności, która chciała zobaczyć leżącego w otwartej trumnie ministra. Ciało zmarłego spoczęło na wysokim katafalku, obitym purpurą, wśród mnóstwa kwiatów, zieleni i wieńców. Cały kościół jest przybrany kirem. U progu podziemi pełni straż policja w hełmach i w pełnym rynsztunku, oraz Korpus Ochrony Pogranicza. U stóp katafalku złożono czapkę generalską.



— Lotnik francuski Coupet dokonał lotów próbnych na ciężkim samolocie bombowym ze starym silnikiem „Gnome Rhone". Wzniósł on się na wysokość 7.200 metrów z obciążeniem 5.000 kg., co stanowi nowy rekord.

— Władze estońskie w Tallinie skazały w trybie administracyjnym na dwa miesiące więzienia i na wydalenie z granic Estonji angielskiego dziennikarza, korespondenta dziennika „Daily Express", oskarżonego o rozpowszechnienie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących Estonji.

— Z Szanghaju donoszą o zamordowaniu znanego chińskiego dziennikarza komunisty Czen-Fan-Cze. 8 nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania dygnitarza, położonego na terenie koncesji francuskiej i dało kilkanaście strzałów do niego i do żony, kładąc oboje trupem na miejscu. Po dokonaniu morderstwa sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku.

— Sejm styryjski postanowił usunąć ze służby czynnej wszystkich nauczycieli, karanych za propagandę antypaństwową lub bezwyznaniowych.

Trocki zostaje we Francji

Miejsce jego pobytu będzie trzymane w tajemnicy

Z Paryża donoszą:

Kwestja pobytu Trockiego we Francji została definitywnie załatwiona przez rząd francuski w ten sposób, że władze francuskie udzieliły Trockiemu zezwolenia na pobyt we Francji, zastrzegając sobie prawo wyboru miejscowości, w której Trocki zamieszka. Miejscowość ta jest położona na południu Francji. Nazwa jej trzymana jest w tajemnicy w obawie przed ewentualnym zamachem na życie Trockiego. Udzielone Trockiemu zezwolenie na pobyt, ważne jest aż do odwołania. Trocki podpisał zobowiązanie o całkowitem powstrzymaniu się od działalności politycznej, a m. in. od akcji na rzecz utworzenia 4-ej Międzynarodówki.

Aresztowania w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 17. 6.

Wczoraj w celu zapewnienia porządku i spokoju publicznego zatrzymano na terenie Zagłębia kilkanaście osób z pośród miejscowych działaczy ugrupowań, prowadzących w ostatnim czasie ujemną ze stanowiska państwowego działalność polityczną.

Wojskowe wyszkolenie kobiet w Sowietach

Kobiece bataljony piechoty i oddziały karabinów maszynowych

Z Berlina donoszą:

„Berliner Tageblatt" donosi o powstaniu w Moskwie urzędu dla spraw wojskowego wyszkolenia kobiet. Urząd ten podlegać będzie komisarjatowi wojny i przydzielać będzie bataljony kobiet odnośnym garnizonom armji czerwonej. Dziennik donosi ponadto, iż w najbliższych dniach przydzielone zostaną do sztabu głównego armji czerwonej kobiety, jako referentki wojskowego wyszkolenia kobiet. Kobiety zapoznane będą nietylko z użyciem broni lekkiej lecz używane także do obsługi karabinów maszynowych. W pierwszym rzędzie przystąpi się do tworzenia bataljonów kobiet na Dalekim Wschodzie. W czasie uroczystości wojskowej odbytej niedawno w Chabarowsku, oddziały kobiet maszerowały w mundurach i hełmach stalowych. Oficerowie w bataljonach kobiet zastąpieni mają być w przyszłości również przez kobiety, których większa liczba kształci się już w szkołach oficerskich.

Zamach bombowy na dworzec w Kłajpedzie

Królewiec, 7. 6.

Na dworcu towarowy w Kłajpedzie zamierzano dokonać zamachu bombowego, który jednak nie powiódł się. Jeden z robotników znalazł na dworcu bombę długości około 30 ctm. kształtu podłużnego, zakończoną z jednej strony śmigłem, a z drugiej lontem. Lont był prawie cały zwęglony. Przewody telefoniczne łączące dworzec z miastem, były przecięte. Policja aresztowała 2 osoby. Zamachowi przypisują znaczenie polityczne.

Huragan nad Nowym Orleanem

Z Nowego Jorku donoszą:

Nad Nowym Orleanem szaleje huragan o niebywałej sile. Szybkość wiatru sięga 120 klm. na godzinę. Straty materjalne już obecnie sięgają olbrzymich rozmiarów. Plantacje trzciny cukrowej w wielu miejscowościach zostały zupełnie zniszczone. Huragan trwa w dalszym ciągu. Istnieje obawa, iż siła jego zamiast zmniejszać się, wzrośnie jeszcze bardziej. Mieszkańcy w miastach i miasteczkach barykadują okna i drzwi i podpierają ściany.

Ustąpienie ambasadora niemieckiego w Moskwie

Według doniesień z kół miarodajnych ambasador niemiecki w Moskwie von Nadolny zgłosił przed paru dniami prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Ambasador Nadolny został przeniesiony w stan rozporządzalności. Ustąpienie Nadolnego było dotychczas trzymane w tajemnicy. Ambasador ustępuje ze służby dyplomatycznej wobec zasadniczej różnicy zdań ze swym rządem w sprawie polityki wschodniej. Nadolny uchodzi za jednego z najwybitniejszych dyplomatów niemieckich i jego dobrowolna dymisja wywołała tem większe wrażenie, że jest to pierwszy dyplomata niemiecki, który ustępuje z powodu niezgodności poglądów z reżimem hitlerowskim.

Amnestja polityczna w Czechosłowacji

Z Pragi donoszą:

Rząd czechosłowacki uchwalił amnestję dla przestępców politycznych. Amnestja ta, ogólnie biorąc, obejmuje wszystkie wykroczenia przeciw ustawie o ochronie republiki, popełnione przed 1 stycznia 1934 r.; ponieważ chodzi tu tylko o wykroczenia, więc zakres amnestji jest bardzo skromny; obejmuje ona również kary pieniężne.

Walka z drożyzną owoców

Z Warszawy donoszą:

Centrale ruchu spółdzielczego i poszczególne spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz spożywców przystąpiły do organizowania na większą skalę handlu owocami, omijając przygodnych pośredników i zawierając tranzakcje bezpośrednio z producentami.

Spółdzielnie zmierzają do wyeliminowania łańcuszkowego pośrednictwa w handlu owocami w Polsce i obniżenia cen owoców, co wzmogłoby konsumcję owoców w kraju bez uszczerbku dla producentów t. j. ogrodników. Następnie akcja ta ma być rozszerzona na handel owocami importowanemi z zagranicy.

Laboratorjum bombowe O. U. N.

Jak policja wpadła na trop wywrotowców

Z Krakowa donoszą:

Wykrycie laboratorjum bombowego i składu broni i bibuły propagandowej U. O. N. w Krakowie było dla mieszkańców wielką niespodzianką. Szczególną niespodzianką było to dla mieszkańców Dembnik, gdzie mieściło się to laboratorjum Osobnicy, aby ukryć ten ruch przed mieszkańcami, starali się być w jaknajlepszej komitywie z ludnością i zdobyć sobie zaufanie wśród nich.

Wywrotowców osadzono w więzieniu św. Michała, pod specjalną strażą. Na ślad przygotowań wywrotowych w Krakowie trafiono w ten sposób, że szukano centrali działalności O. U. N. na terenie Małopolski Wschodniej i wszystko wskazywało, że między Krakowem i Lwowem odbywają się przejazdy O. U. N., więc rozpoczęto obserwacje w Krakowie, które doprowadziły do wykrycia całej konspiracji.

TU WYCIAC!

— 378 —

Oficyny te miały tylko dwa piętra i wyglądały tak, jakby lada chwila miały runąć. Okna były po części porozbijane, po części pokryte odwiecznym brudem. Nigdzie ani śladu firanek. Dom cały robił wogóle wrażenie niezamieszkałego.

Dotychczas nie spotkali po drodze ani jednego człowieka. W tej chwili rozległ się jednak zachrypły śmiech i śpiew, a równocześnie dały się słyszeć na schodach jakieś ciężkie kroki.

Cessare ujął Janusza za rękę i odciągnął go w zagłębienie pod schodami, gdzie nie można ich było dostrzec w ciemnej zresztą zupełnie sieni.

— Bydlę! — rzekł cicho, wskazując na tęgą postać pijaka, który zataczając się, skierował się w stronę dziedzińca. — Jakie szczęście, że sobie poszedł! To mąż mej pani, znany ze swego okrucieństwa. Tak, teraz chodźmy! On już dzisiaj nie wróci. Droga do więzienia pani hrabiny jest wolna!

Janusz postępował za swym przewodnikiem z bijącem sercem. Za parę sekund ujrzy więc już Olgę.

Cessare prowadził go ku tylnej części ciemnego kurytarza i zapukał do drzwi, których Janusz nie mógł zauważyć z powodu panujących tam ciemności.

Otworzono im natychmiast. W słabem świetle lampy, które padało z sąsiedniej izby, zauważył Janusz zarysy młodej, kobiecej postaci.

Nie była to jednak Olga. Gdy wszedł za nią z Cessarem, który zamienił z ową kobietą kilka słów w neapolitańskim djalekcie, przekonał się, że jest to młoda, skromnie, ale czysto ubarana i bardzo piękna dziewczyna z ludu

— 379 —

Izba, do której weszli, była wąska, mała, brudna i pełna rozmaitych rupieci. W głębi, na barłogu, leżał na poły rozebrany, potężny jakiś drab, widocznie pijany i chrapał z całych sił.

Widok tej izby nie budził wcale zaufania. Co to byli za ludzie? Przecież Cessare wspomniał mu, że Olga trzymana jest w najzupełniejszem odosobnieniu!

Kamorysta zwrócił się tymczasem ku drzwiom w głębi izby. Ponieważ był odwrócony tyłem do Janusza, ten nie zauważył, że Mario pobladł bardzo i z trudem starał się ukryć wzburzenie.

— Proszę niech pan idzie za mną! — rzekł, otwierając drzwi.

Przeszli znowu krótki, ciemny kurytarz i stanęli na progu dużej izby, która mogła być więzieniem Olgi. Nie było w niej prawie żadnych mebli. W jednym kącie stał złamany stół, obok niego wyplatane krzesło, w drugim kącie szafa. Okna były zakratowane i pełne brudu.

Janusz, nie wiedząc, poco go Mario wprowadził do tej izby, zwrócił nań pytające spojrzenie.

Ledwie jednak postąpił kilka kroków w głąb izby, zauważył w oczach swego przeciwnika jakiś dziwny, ponury błysk; zwrócił też jego uwagę złośliwy wyraz jego oblicza.

Chciał się szybko cofnąć.

Było już jednak zapóźno.

Ledwie mu przeleciała przez głowę myśl, że się dostał w pułapkę, gdy nagle podłoga usunęła się mu z pod nóg.

Pod ciężarem jego ciała otworzyła się klapa, umieszczona w podłodze. Wyciągnął ręce przed

Humor

SŁUSZNA PRETENSJA.

Bankiera X zaczepia na ulicy włóczęga.

— Poznaję pana.., pan jest bankierem X. Powinien mi pan dać dużo pieniędzy, bo przez pana straciłem ostatni grosz.

Bankier po niebardzo uczciwej spekulacji przeprowadzonej niedawno odbiera niejedną taką reklamację. Czuje się nieswojo. Wyciąga portfel i hojnie obdarza domniemanego klienta, nie może się powstrzymać jednak od pytania:

— Graliście na giełdzie? Mieliście moje akcje?

— Ale skąd — brzmi odpowiedź — ja tylko założyłem się z jednym o ostatnie 2 złote, że pański bank zrobi teraz plajtę i przegrałem.

W PENSJONACIE.

— W sąsiednim pensjonacie sześć złotych dziennie a u pani osiem. Jakaż jest różnica?

— No dwa złote.

W TEATRZE.

Ona: — Ten kosz kwiatów dla suflera.

On: — Za co?

Ona: — Był jedynym, którego słyszeliśmy ze sceny.

NARZECZONA SKAZAŃCA

— Możesz mi wszystko powiedzieć, panie paziu. Po co chodziłeś do Adrjanny Valmont?

— Niech panu wystarczy odpowiedź: to moja tajemnica! Nie staraj się pan więcej dowiedzieć, bo się nic odemnie nie dowiesz!

Paź skinął głową czarnej masce i chciał odejść.

— Jeszcze słówko, panie paziu! — rzekł zamaskowany stłumionym głosem. — Czy król już wyjechał w podróż?

— Zdaje mi się, że wiesz pan o tem lepiej, niż my u dworu! — odpowiedział paź. — Nie! Jego królewska mość jest jeszcze w Wersalu! Pozwól pan jednak, że i ja panu zadam pytanie: Szambelan po ostatniem poszukiwaniu pana wyraził się, że pańskie wystąpienia są skierowane przeciw księciu Beaufort. Czy to prawda?

— Tak panie paziu!

— To co innego, w takim razie trzyma pan stronę mojej wysokiej i dostojnej pani.

— Jeżeli pan był na wyspie u Adrjanny Valmont, panie paziu, w takim razie chciej to, czegoś się tam dowiedział, zachować w tajemnicy przed księciem Beaufort.

— Nie obawiaj się pan! — zapewnił paź. — Odemnie i od mojej dostojnej pani nikt się nic nie dowie.

Leon ukłonił czarnej masce i zwrócił się do Luwru, gdzie na wielkiem podwórzu stał jego koń, na którym miał wrócić do Wersalu.

Na dworze nie mówiono po cichu o niczem więcej, jak o nagłym kaprysie króla, który postanowił odwiedzić samotny zamek leśny, za ogromną sumę zakupiony od księcia Beaufort. Dla wszystkich oprócz księcia Beaufort i Pompadour było to tajemnicą, skąd myśl podobna mogła przyjść królowi.

Panowie dworscy łamali sobie głowy, a panie przypuszczały półgłosem że król ma zamiar tam odbyć jakąś nadzwyczaj tajemniczą schadzkę.

Największa część dworzan nie znała wcale zamku Sarbonne. Wiedziano tylko, że był posiadłością księcia Beaufort. Najbardziej jednak uderzającą okolicznością było to, że król przygotowywał się jak do jakieś pielgrzymki, że ze szczególną przyjemnością mówił o tej podróży i że oprócz zaufanego kamerdynera Bineta nie brał w drogę nikogo więcej. Nie chciał żeby mu w zamku Sarbonne przeszkadzano i żeby go obserwowano.

Margrabina Pompadour znała powód tej podróży i podsycała zapóźno rozbudzoną miłość króla do umarłej, miała w tem swoje widoki.

Wiedziała, że na księciu Beaufort ciąży wielka wina, spodziewała się zatem, że powoli to uczucie względem zmarłej Serafiny i jej syna posłuży jej za środek usunięcia Beauforta, który królowi przedmiot tej miłości wydarł, a owoc jej całą nienawiścią i potęgą swą prześladował.

Dotychczas jednak niepodobna było jeszcze myśleć o osiągnięciu celu.

Król zdawał się nie mieć do brata Serafiny żadnej urazy. Książę Beaufort był tak wpływowym i potężnym, jak dawniej, a margrabina doprowadzić do tego nie mogła, żeby został on wyłączony z poufnego kółka królewskiego.

Że król nie chciał wziąć ze sobą żadnego z panów dworskich, a zatem także księcia, było to dziełem margrabiny, która zręcznie umiała trafić w melancholiczne usposobienie Ludwika. Umiała mu poddać myśl, że to uspokojenie, jakie pragnie znaleźć w zamku Sarbonne, znajdzie tylko wtedy, gdy sam jeden zwiedzi jego komnaty i wszystkie te miejsca, które dla niego stały się niezatartem wspomnieniem.

Król wysoko oceniając tę delikatną troskliwość margrabiny o jego wrażenia i uczucia, postanowił natychmiast pójść za jej radą.

Wskutek stanowczego zarządzenia króla w starym zamku Sarbonne, który przeszedł w jego ręce, nic się nie zmieniło.

Znajdująca się w zamku służba, złożona ze starej rządczyni, leśniczego i kilku strzelców na wyraźne żądanie króla pozostawiona została w obowiązkach. Stare zaś pamiątki z owych dawno ubiegłych czasów, zostające w posiadaniu królewskiem, monarcha postanowił zabrać ze sobą.

Sarbonne miało być miejscem jego wspomnień o przeminionych chwilach szczęścia!

Jest to rzeczywiście dziwnem, że król Ludwik XV, monarcha, żyjący tylko użyciem, rozkoszą i rozrywkami, miał w swem usposobieniu pewną stronę melancholijną. Miłość dla Serafiny miała dlań pewną niewygasłą aureolę, a ów czas, w którym w ciągu dni niewielu używał rozkoszy tej pierwszej miłości, był najpiękniejszy w jego urozmaiconem życiu — rzucał na nie czar wspomnienia i ten tęskny urok, jaki ma w sobie prawie każda miłość nieszczęśliwa.

Miłość Ludwika do Serafiny była nieszczęśliwą. Wszystkie jego późniejsze skłonności, w których wir był porwany, nie miały tego czaru, gdyż wszystkie były wysłuchane i znajdowały zaspokojenie aż do przesytu.

To właśnie otaczało tę pierwszą miłość owym cudownym nimbem. Obraz Serafiny w tym czasie jeszcze towarzyszył królowi i jedynem jego życzeniem, jego modlitwą było, ujrzeć jeszcze, choć raz w życiu ją i swego syna.

Margrabina, która co do Marcelego Sarbonne nie miała jeszcze stanowczych wiadomości, posłała swego zaufanego pazia, ażeby ponownie spróbował dowiedzieć się czegoś o losach królewskiego syna.

Nie wiedziano jeszcze napewno, czy Marceli Sarbonne poniósł śmierć wraz z muszkieterem. Jeżeli zmarła księżna Roubimont, która utrzymywała, że Marceli Sarbonne nie zginął, miała słuszność, w takim razie margrabina mogła się jeszcze spodziewać w walce z księciem Beaufort odnieść świetne i stanowcze zwycięstwo.

Było późno, gdy paź Leon powrócił do Wersalu i udał się natychmiast na pokoje swojej pani.

Gdy Leon wszedł, margrabina właśnie odprawiła swoje damy, tylko jej pokojówka i inny paź znajdowali się jeszcze w pokoju.

— Wróciłeś już z Paryża, Leonie? — zapytała margrabina.

— W tej chwili przybyłem do zamku, pani margrabino! — odpowiedział Leon, na którego jego kolega patrzył z łatwą do poznania zazdrością.

— Czy mi przynosisz poufną wiadomość, czy też twa próba była bezskuteczną?

— Mam tajemną i ważną wiadomość, pani margrabino! — odpowiedział Leon, przyklęknąwszy.

Margrabina skinieniem dała pokojowej i drugiemu paziowi rozkaz oddalenia się z pokoju.

— Wstań Leonie! — rzekła pozostawszy sam na sam z paziem. — Byłeś znowu na wyspie Javelle?

— Tam tylko, pani margrabino!

— I zastałeś Adrjannę Valmont?

— Otrzymałem od niej zarówno ważną jak tajemniczą wiadomość! — raportował paź. — Ma do mnie zaufanie! Nikt prócz mnie niczego się nie dowiedział! A i ja musiałem jej przysiądz, że nie nadużyję jej zaufania. Lęka się ciągle księcia Beaufort.

— Nie mam jej tego za złe! Zna księcia! Wie, jak dalece Marceli Sarbonne musi się go obawiać, to najlepiej i dlatego słusznie czyni, że jest ostrożna!

— Udało mi się pozyskać jej zaufanie! — mówił paź dalej. — Myślała ona także, że Marceli Sarbonne musiał zginąć jednocześnie z muszkieterem, ale wie, że żyje.

— Zatem Marceli Sarbonne żyje?

— Adrjanna Valmont otrzymała od niego list, pani margrabino. W liście pisze, żeby nie rozpaczała, lecz czekała cierpliwie, gdyż Marceli żyje i wróci do niej!

— A gdzież się znajduje?

— Tego panna Adrjanna nie powiedziała mi, pani margrabino! Wystarczyła mi na teraz ważna wiadomość, że Marceli Sarbonne żyje, że wróci i że doniesienie o tem wyszło od niego samego.

— Czy Adrjanna mówiła, że go już widziała?

— Nie widziała go jeszcze, pani margrabino, ale spodziewa się codzień jego powrotu!

— Któż jej doręczył ten list?

— Jakiś obcy, nieznajomy.

— Ważnem jest rzeczywiście to, czegośmy się dowiedzieli, Leonie, bo rozstrzygnięta jest przez przez to stanowcza kwestja: Marceli Sarbonne żyje! Idzie mi teraz o to, żebym się z nim skomunikować mogła. Mam w tem pewne zamiary i cele.

— Być może, że panna Adrjanna wie o tem, gdzie się znajduje! — rzekł paź. — Mnie jednak tego nie chciała powiedzieć i utrzymywała, że nie wie.

— Zależy mi bardzo na tem, Leonie, żebym się dowiedziała o miejscu jego pobytu! Czy byłeś w pałacu Rohanów?

— Do usług pani margrabiny. Przed udaniem się na wyspę.

— Czy zastałeś i widziałeś markiza?

— Pan marchese nie był w pałacu Rohanów! — odpowiedział Leon. — Dowiedziałem się o tem od pazia jego królewskiej wysokości Delfina. Paź miał polecenie zaprosić markiza do Wersalu.

— I musiał powrócić, nie załatwiwszy zlecenia?

— Pozostał, ażeby zaczekać na powrót markiza.

— Gdzie był marchese?

— Dowiedziałem się od starej żebraczki, która siedzi niedaleko pałacu czegoś szczególnego. Opowiadają w Paryżu, że przed niejakim czasem pan marchese podczas wycieczki za miasto widział w bliskości Bastylji damę w białej, powłóczystej sukni, która na drodze upadła z osłabienia.

— Słyszałam już o tem.

— Czy wówczas marchese nie zdołał trafić w to miejsce, gdzie upadła, czy też dama podniosła się i znikła szybko, tego nikt nie wie, powiadają tylko, że od tego czasu kilka razy widziano pana markiza w bliskości Bastylji. Zapewne szuka śladu tej damy w białej sukni.

— Czy ją spostrzeżono później?

— Stara żebraczka mówi, że to musiało być widmo Bastylji.

— Więc znów zaczynają powtarzać tę legendę?

— Widmo Bastylji widywane było niekiedy także poza murami, mówiła stara żebraczka, daremny jednak trud śledzić je, bo go nikt nie znajdzie, jeżeli ono nie chce.

— Marchese musiał widzieć jakąś damę, a przesąd ludowy robi z tego nadziemną istotę! — uśmiechnęła się margrabina.

— Syn starej żebraczki jest jednym z młodszych inwalidów Bastylji, pani margrabino! — mówił Leon dalej. — Dowiedziała się ona od niego, że widmo Bastylji istnieje rzeczywiście. Od dość dawnego czasu nie widywano go już wcale! Ale białe zjawisko, które ukazało się na drodze, ma być rzeczywiście widmem Bastylji!

— Słyszałam o tem także! — rzekła margrabina. — Powiadają, że widmem jest duch pani Richemont, wdowy po dawniejszym komendancie Bastylji, ale rozumie się, że to są bajki.

— Opowiedziałem to tylko, co mi mówiono, pani margrabino.

— Dobrześ się sprawił, Leonie, jutro powezmę dalsze postanowienie, a teraz pragnę pozostać sama.

Leon ukląkł i poniósł do ust szatę margrabiny, której był z całem młodzieńczem marzycielstwem oddany, następnie powstał i wyszedł.

Pozostawszy sama, margrabina w chwilowej pogrążyła się zadumie.

— Marceli Sarbonne żyje! — mówiła do siebie. — Gdyby mi się udało, wynaleźć go i posłać do zamku Sarbonne. Musiałoby to wywrzeć wielkie, wstrząsające i płodne w następstwa wrażenie, gdyby król znalazł swego syna, którego stracił i którego uważa za umarłego w miejscu, w którem poznał Serafinę i które jedzie zwiedzić pociągany siłą wspomnienia o niej. Zwycięstwo moje byłoby pewne. Sprzymierzona z Marcelim Sarbonne, który nienawidzi Beauforta jako swojego dręczyciela, zwyciężyłabym niewątpliwie, człowiek ten z tygrysiem sercem i szatańskiem spojrzeniem zostałby pokonany i strącony.

Po krótkiej jeszcze chwili zadumy, margrabina silnym głosem dodała:

— Musi mi się udać!... Adrjanna Valmont wie zapewne, gdzie on bawi, więc dobrze! Ja sama z nią się rozmówię i dowiem się, gdzie mam szukać Marcelego, ażeby przyprowadzić w objęcia jego ojca.

CVII.
NAPAD MORDERCZY

Marceli Sarbonne, marchese Spartimento, wieczorem tego dnia, kiedy murzyn znajdował się w zamku Beauforta u wicehrabiego, powrócił późno z przechadzki do pałacu Rohanów.

Lubił być samotnym i zamkniętym w sobie. Chociaż tajemnicy swojej nie taił przed nienawistnym księciem i jego narzędziem, jednak widocznie nia miał zamiaru wyjawić jej przed innymi.

Marceli z żelazną wolą dążył do wykonania swoich planów, odkąd mu się udało posiąść skarby Greka, którego był prawnym spadkobiercą. Długi szereg walk, cierpień i niebezpieczeństw przebyć musiał, nim tego dokonał nareszcie. Odwadze swojej i dzielności jedynie zawdzięczał tytuł i nazwisko, które mu nadała rzeczpospolita genueńska, odwadze swej i dzielności tylko był winien, że ze wszystkich niebezpieczeństw, w jakich się znajdował, wychodził dotąd szczęśliwie.

Teraz cel swój osiągnął. Rozstrzygnięcie stanowcze zbliżało się. Potrzeba było tylko stoczyć walkę ostateczną z nienawistnym księciem nieubłaganym, śmiertelnym wrogiem.

— On albo ja! — mówił do siebie Marceli, powróciwszy do swego mieszkania i rzuciwszy płaszcz i kapelusz. — Wie teraz, kto jestem, wie kto stanął przed nim i kto wyzywa go do walki! On albo ja! Jeden z nas tylko z tego ostatecznego starcia może wyjść zwycięsko! Mam pomścić na nim zbrodnię, popełnioną względem mojej biednej, szlachetnej matki! Umierającemu Aba Koronosowi przysiągłem straszny odwet za niego i za jego dziecko! O tem, co mnie uczynił niegodziwiec, wolnoby mi było zapomnieć! Moja zemsta osobista niech będzie ostatnią! Ale szereg jego zbrodni jest zbyt długi, miara jego się przebrała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Włochy-Polska 69:51

Zaszczytny wynik Polaków w lekkiej atletyce. Nowak ustala nowy rekord Polski w skoku wdal

We Florencji odbył się wczoraj czwarty z rzędu międzypaństwowy mecz w lekkiej atletyce pomiędzy Włochami i Polską, który zakończył się zaszczytną przegraną w stosunku 69:51. Skład Polski, jak wiadomo, nie był zestawiony z najlepszych zawodników, przyczem np. Mikrut, który z pewnością uzyskałby pierwsze miejsce wskutek nieporozumienia wogóle nie mógł wyjechać. Uzyskano szereg pierwszorzędnych wyników, przyczem Nowak w skoku w dal wynikiem 7,38 mtr. ustalił nowy rekord Polski.

Wyniki sa następujące:

100 mtr.: Diblas 10,8, 2) Toetti, 3) Trojanowski.

400 mtr.: Bolaglini 50 sek., 2) Biniakowski 50,3 sek., 3) Ferrari.

1500 mtr.: 1) Beccali 3,57 min., 2) Cerrati 3;58, 3) Sidorowicz.

5 klm.: 1) Kusociński 15,09, 2) Litti 15,18, 3) Fiałka 15,21.

Sztafeta olimpijska: Włochy 3,19, 2) Polska 3,27 min.
sielski 15,6, 3) Vall.

400 mtr. płotki: Facceli 55,2 sek., 2)

110 płotki: Calbani 15,3 sek., 2) Nowo-
Kostrzewski 56,9, 3) Ridi.

Skok wdal. 1) Nowak 7,38 mtr. Nowy rekord Polski. 2) Maffei 7,20 i Tabai 7,20.

Skok w zwyż: 1) Dotti 1,81 mtr. Chmiel,

Trójskok: Luckhaus 14,18 mtr., 2) Yug-
Pławczyk i Kelli po 1,80 mtr.
nini 14,10 mtr.

Kula: Heljasz 15,27, 2) Bonani 14 m., 3) Siedlecki.

Oszczep: Spassali 57,59 mtr., 2) Turczyk 56,19, 3) Pławczyk 54,62 mtr.

Dysk: Oberwerger 44,89, 2) Bonani 44,82, 3) Heljasz 42,88 mtr.

Zaszczytny wynik piłkarzy krakowskich w Wrocławiu

Wrocław — Kraków 1:1 (0:1)

Gościna reprezentacji krakowskich piłkarzy w Wrocławiu wywołała olbrzymie zainteresowanie, podobne do wielkich międzypaństwowych spotkań piłkarskich.

Polska drużyna pod względem technicznym była lepsza, natomiast wykazała szereg słabych punktów w ataku. Jedyną bramkę dla Krakowa zdobył środkowy pomocnik Kotlarczyk II.

Po przerwie Polacy przeważają i lada chwila zanosi się na podwyższenie wyniku. Atak gra teraz lepiej, lecz kapituluje przed twardo grającą obroną niemiecką. Doskonale broni również ich bramkarz a Polski bynajmniej niczem mu nie ustępuje. Zdawało się już, że Polacy mecz wygrają, kiedy w ostatniej prawie minucie pada wyrównująca bramka. Niemcy uzyskują aż 5 kornerów pod rząd i z ostatniego Heinzel główką zdobywa bramkę.

Mecz stał na wysokim poziomie sportowym a gra Polaków podobała się ogólnie.

Sensacyjna porażka „Garbarni“ krakowskiej w Katowicach

Pogoń — Garbarnia 3:0 (0:0)

Jedynem poważniejszem spotkaniem na Śląsku był powyższy mecz, rozegrany na boisku „Pogoni“ w Katowicach, który zakończył się niespodziewanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:0.

„Garbarnia“ przysłała do Katowic mocno osłabiony skład, w którym grało tylko 5 graczy pierwszej drużyny. Taki zlepek drużyny musiał przegrać. „Garbarnia“ dopuściła się karygodnego lekceważenia publiczności katowickiej i niewątpliwie „Pogoń“ zażali się na nią przed władzami związkowemi.

„Garbarnia“ mimo tak poważnego osłabienia grała bardzo dobrze. Pozatem graczy krakowskich cechowała ambicja, lepszy stoping piłki i start. Zespołowo i w skuteczności Pogoń natomiast była lepsza. U gości jedynie na wysokości zadania stanęła obrona, w pierwszej połowie dobrym był atak. Słabo natomiast grał Krzywacz jako środkowy pomocnik.

Pogoń w zrozumieniu ważności spotkania zmobilizowała swoje najlepsze siły. Nie mając nic do stracenia, starała się uzyskać możliwie jaknajbardziej honorowy wynik. Nie wierzono w ewentl. wygraną, tymczasem Garbarnia mogła wyjechać z Katowic w znacznie większą porcją bramek. W pierwszej połowie u Pogoni bardzo słabo grała pomoc, zaś w napadzie lewa strona. Kruk prawie wcale nie dochodził do głosu, a trójka środkowa grała za bardzo defenzywnie. Bardzo dobrymi byli bramkarz Urban, oraz obrońcy Pogoni Mazur i Leszok.

W pierwszej połowie gra więcej Garbarnia, jednak atak zdradzał pod bramką inklinację do wysokich strzałów. Pogoń swemi lotnemi zagraniami była natomiast dużo niebezpieczniejsza.

Po przerwie Pogoń, grając pewniej, już w 6 min. prowadzi 2:0 ze strzałów lewoskrzydłowego Gawliczki II. Najładniejszą bramkę dnia strzela Czajor z pięknego podania Gawliczka. W tym okresie gry wyróżniła się cała drużyna Pogoni a przedewszystkiem obrona, prawoskrzydłowy Kruk i Czajor.

Widzów około 500. Sędzia p. Knauer bardzo dobry.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Wczoraj w Zagłębiu odbyły się ostatnie dwa mecze z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. A, które ostatecznie zadecydowały o ostatniem miejscu w tabeli. O I miejsce bowiem rozegra się walka pomiędzy C. K. S., a Unją, bo chociaż C. K. S. zdobył faktycznie mistrzostwo, mając o 10 pret. więcej od Unji, to jednak na skutek unieważnenia jesiennej rundy przez P. Z. P. N., C. K. S. zmuszony będzie rozegrać trzeci mecz z Unją.

BRYNICA — UNJA 1:11 (1:5)

Katastrofalna porażka czeladzkiej Brynicy w Sosnowcu, która klęskę swą ma do zawdzięczenia wyłącznie bramkarzowi Łachowi. Mecz przegrał właściwie bramkarz, puszczając każdą piłkę. Daleki z 20 mtr. strzał Łach puszcza niespodziewanie, co deprymuje drużynę. W ciągu kwadransa Unja prowadziła już 3:0. Słaba gra bramkarza fatalnie oddziaływa na całą drużynę, to też inicjatywę całkowicie przejmują gospodarze, pokazując grę koncertową.

Po przerwie Brynica broni się rozpaczliwie, jednak bramkarz pudłuje nadal, puszczając sześć goali. Przez kilka minut przed końcem Brynica zabłysła, przeprowadzając kilka większych ataków. Nie zmienia to jednak wyniku.

Tak wysoka porażka Brynicy jest niezasłużona. Bramki zdobyli Słota 3, Nowak 3, Kubzda 1, Gwóźdź 3 i Dudek 1. Sędzia p. Grajcar z Częstochowy miał łatwe zadanie, jednak jeszcze raz wykazał nieznajomość przepisów gry.

SOLVAY — SARMACJA 3:1 (2:0)
CZARNI — ŚWIT 10:0
BRYGADA — MAKABI 2:1 (1:1)
C. K. S. — R. K. S. 4:1
Ż. K. S. — BRYNICA 2:3
ZAGŁĘBIE — NAPRZÓD (SZOPIENICE) 7:2

SPRAWA WYBORU ZARZĄDU PODOKRĘGU

Według oświadczenia p. Jakóba Lichtensztajna, przedstawiciela będzińskiego Hakoahu, trzy kluby, a mianowicie Unja, Hakoah oraz Zagłębianka doszły do porozumienia w sprawie wyboru przyszłego zarządu Podokręgu i utworzyły w tym celu specjalny blok. Według projektu zblokowanych klubów **prezesem Podokręgu zostałby wybrany p. Bluszcz, dotychczasowy sekretarz Podokręgu.** Wynurzenia p. Lichtensztajna stanowią prawdziwą sensację, choćby z tego względu, że p. Bluszcz był zdecydowanym **przeciwnikiem unieważnienia jesiennych mistrzostw kl. A.** Wyraz swemu stanowisku dał, podając się z całym zarządem do dymisji. P. Bluszcz znany jest jako wytrawny działacz sportowy, ceniony wśród szerokich kół sportowych Zagłębia i trudno uwierzyć, ażeby tak szybko mógł zmienić swój zasadniczy pogląd i zdanie na zagadnienie rozgrywek mistrzowskich i wystawiać na szwank swój autorytet. Z drugiej strony oświadczenie p. Lichtensztajna jest tak wyraźne, że trudno wątpić w prawdziwość tegoż. P. Lichtensztajn oświadcza również, że blok zabiega i ma zapewnione poparcie kilku klubów żydowskich. Przed terminem walnego zebrania Hakoah w imieniu „bloku“ urządza zebranie informacyjne klubów zaproszonych, celem zyskania sprzymierzeńców dla celów i projektów bloku.

Zakończenie kursu kierowników sportowych straży pożarnych

15 bm. zakończony został w Okręg. Ośrodku W. F. w Katowicach kurs kierowników sportowych straży pożarnych. Uczniowie rekrutują się ze Zw. Straży Województwa Śląskiego i Krakowskiego razem 18. Kurs ukończyli wszyscy.

Na zakończenie kursu odbył się egzamin praktyczny i teoretyczny pod przewodnictwem komendanta Ośrodka por. Kasprzyka, który żegnając kursistów życzył im w gorących słowach dalszej owocnej pracy w rozwoju sportowym w swych związkach.

Niespodzianki w Lidze Państwowej

„Cracovia“ — „Warszawianka“ 4:0 — (3:0)

Cracovia wystąpiła bez Mysiaka, jednak z nowonabytymi graczami a mianowicie: Cebulakiem w pomocy i graczem z opawskiego klubu — Stępnickim w środku napadu. Debiut obu graczy w „Cracovii“ wypadł pomyślnie.

„Warszawianka“ bez Zwierza grała naogół bardzo ambitnie, lecz zagrała swój najsłabszy mecz od istnienia Ligi w Krakowie.

W 30 min. „Cracovia“ grała bardzo dobrze, a przedewszystkiem skutecznie. Malczyk, Ciszewski i Malczyk, ustalają wynik do przerwy.

Po przerwie „Warszawianka“ ma o wiele więcej z gry, lecz jej słabo dysponowany strzałowo atak nie potrafił wykorzystać kilku łatwych pozycyj. W 27 min. Stępnicki po pięknej kombinacji prawie całego ataku ustala wynik dnia.

„LEGJA“ WARSZAWA — WARTA POZNAŃ 2:1 (1:1)

Niespodziewane zwycięstwo Legji. Bramki zdobyli Czerniak i Nawrot, dla pokonanych — Kryskiewicz.

„POGOŃ“ LWÓW — ŁKS. ŁÓDŹ 1:2 (0:1)

ŁKS. zagrał nadspodziewanie dobrze, zaś Pogoń bardzo słabo w linji napadu. Bramki dla ŁKS. zdobyli Herbstreich i Król. Dla Pogoni — Król.

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	St. bram.
Ruch	7	13: 1	37:11
Wisła	8	10: 6	18:10
Ł. K. S.	8	10: 6	13:12
Cracovia	8	10: 6	16:14
Garbarnia	7	9: 5	17:10
Polonja	9	9: 9	9:10
Pogoń	7	8: 6	12:10
Legja	8	7: 9	8:10
Warta	8	6:10	18:15
Strzelec	9	5:13	10: 8
Warszawianka	8	5: 9	7:24
Podgórze	9	4:12	8:29

„Legja“ Poznań mistrzem okręgowym w piłce nożnej

Decydujące spotkanie o mistrzostwo okręgu poznańskiego w piłce nożnej pomiędzy Legją a H. C. P. zgromadziło z góry 5.000 widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg tego ciekawego spotkania. Gra była równa, przyczem w polu lepsza była drużyna H. C. P., której atak zawodził pod bramką. Legja zdobywa 2 bramki przez dobrze dysponowanego Genslera i Augustyniaka. Pod koniec meczu udaje się Legji zdobyć z rogu 3-cią bramkę, a krótko potem 4-tą. **Legja, zwyciężając H. C. P. 4:0, zdobyła siódme z rzędu mistrzostwo okręgu Poznań i będzie walczyć o wejście do Ligi.**

Piękny wynik Weisówny w Wrocławiu

W ramach międzynarodowych zawodów lekko-atletycznych w Wrocławiu, Weisówna uzyskała pierwsze miejsce w dysku wynikiem 39:07 mtr.

Sport na Śląsku

OSTATNIE NIESPODZIANKI W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA.

Czarni Chropaczów — Śląsk Świętochłowice 3:7 (1:3). Śląsk zagrał swój najlepszy mecz w sezonie i przeważał nad Chropaczowem o całą klasę. Wyróżnił się przedewszystkiem świetnie strzałowo dysponowany napad.

KOSZARAWA ŻYWIEC — NAPRZÓD LIPINY 2:2 (0:2).

Sensacyjny wynik uzyskała drużyna „Koszarawy“ nad mistrzem Śląska. Do przerwy gra toczyła się pod stałą przewagą „Naprzodu“ i w 20 minucie Piec uzyskuje prowadzenie. Krótko przed przerwą Kania podwyższa wynik o jedną bramkę przez rzut karny. Po przerwie więcej z gry mają gospodarze i wyrównują przez Ostrowskiego. Pod koniec meczu „Koszarawa“ ma okazję do uzyskania zwycięstwa z karnego, który jednak Wysocki obronił. Sędziował dobrze p. Posner.

B. B. S. V. BIELSKO — „ORZEŁ“ WEŁNOWIEC 4:1 (4:0).

„Orzeł“ zareprezentował się w Bielsku jako najsłabszy zespół, widziany z pośród wszystkich drużyn Ligi Śląskiej. Do przerwy gra się przedstawiała jako trening na jedną bramkę. W krótkim czasie B. B. S. V. uzyskał cztery bramki przez Rolnika, Wagnera, Rzymsa i Skola. Po przerwie udało się uzyskać „Orłowi“ honorową bramkę przez Kopego.

„06“ KATOWICE — K. S. „DĄB“ 0:1 (0:0).

Przy znacznem zaniteresowaniu publiczności odbyły się w niedzielę na boisku „06“ Katowice powyższe zawody o mistrzostwo Śląskiej Ligi, które zakończyły się zwycięstwem „Dębu“, choć wynik mógł brzmieć odwrotnie. Do przerwy gra była wyrównana. Chociaż obie drużyny mają okazje do strzelania bramki, to jednak linje napadu zawodzą. Po przerwie gospodarze mają więcej z gry. Nie przeszkadza to drużynie Dębu uzyskać w 10 minucie jedyną bramkę przez Hermana, który wykorzystał błąd obrony. „06“ stale gości pod bramką Dębu, jednak napad nie jest w stanie zdobyć się na strzał. Ostatni kwadrans meczu obfitował jeszcze w liczne ciekawe sytuacje podbramkowe, jednak wynik zostaje niezmieniony. W drużynie „Dębu“ wyróżnili się Pawłowski w bramce wraz z obroną, Dytko i Moczko w pomocy oraz Sołtysik w linji napadu. U gospodarzy znać poprawę formy. Blaszczyk bronił dobrze wraz z obroną. Menzel i Błaszczyk byli najlepszą częścią drużyny. Pomoc zamało grała z atakiem. Najsłabszą częścią gospodarzy, jak zwykle, był atak. Gra bardzo miękka, gracze do piłki źle się ustawiają, a przedewszystkiem zapominają o strzale. Stosunkowo najlepszy był środkowy Szymonowicz oraz Jakutek. Sędziował dobrze p. Richter.

KS. „24“ Szopienice — KS. „22“ Mała Dąbrówka 8:3 (4:1). Ze względu na wykluczenie z mistrzostw Małej Dąbrówki za zajścia na boisku podczas meczu z „Iskrą“ i zamknięcia boiska na 2 miesiące, powyższy mecz jako towarzyski odbył się na boisku w Szopienicach, gdzie miejscowi ławo rozgromili bez ambicji grających gości.

KS. Wawel Nowa Wieś — KS. „07“ Siemianowice 4:0 (1:0). Spotkanie towarzyskie pod stałą przewagą miejscowych, dla których bramki strzelił Lipich 2, Hajok i Rzepuś po 1.

KS. Diana Katowice — KS. Ligocianka 2:2 (1:2). Mecz o mistrzostwo toczył się w podnieconej atmosferze. Pod koniec publiczność wtargnęła na boisko. Polcja musiała interwenjować. Bramki dla Diany zdobył Hammer, dla gości — Neuman.

KS. Polonia Nowa Wieś — KS. Śląsk I b. Świętochłowice 6:1 (1:0). Powyższe zawody odbyły się pod stałą przewagą zwycięzców, dla których bramki zdobył Kotas 3, Mucha, Polak i Niemiec po 1.

KS. Iskra Siemianowice mistrzem klasy A. „Iskra“ siemianowicka stoczyła wczoraj swój decydujący mecz o mistrzostwo klasy A., w swojej grupie pokonując po zaciętej walce K. S. Roździeń-Szopienice 3:2 (1:0). Bramki zdobyli Ledwoń 2 i Pawłowski 1. Ostatni mecz rozegra „Iskra“ z „Jednością“, lecz nie ma on już wpływu na zdobycie mistrzostwa.

KS. Strzelec Wielk. Hajduki — Zgoda Bielszowice 1:3 (1:1). Mimo zaciętej obrony „Strzelców“, Zgoda zdołała odnieść zasłużone zwycięstwo.

Gwiazda Larysz — „Concordia“ Knurów rez. 7:2 (4:2).

KS. Powstaniec Brzezinka — Unja Kosztowy 2:1 (1:1). Przez powyższe zwycięstwo „Powstańcy“ zdobyli mistrzostwo B. ligi, grupy I. Bramki dla zwyc. zdobyli — Warmus i Polka. Dla pokonanych — Zając.

KS. Pszczyna — TS. „20“ Bogucice 11:2 (4:2). Sklejona z wycieczkowiczów drużyna bogucicka poniosła sromotną porażkę z B klasowym zespołem.

„Urzędnicy Skarbofermu“ Król. Huta — Pocztowy P. W. Król. Huta 7:4 (2:2). Bramki dla „Skarbofermu“ zdobyli Jurczyk 3, Nocoń 2, Wons i Szafranek.

„HAKOAH“ BIELSKO — BIAŁA LIPNIK 4:0 (1:0).

B. K. S. BIELSKO — D. F. C. STURM BIELSKO 3:1 (2:1).

WISŁA KRAKÓW — REPREZENTACJA RYBNIKA 5:2 (2:2)

A. K. S. KRÓL. HUTA — K. S. CHORZÓW 3:3 (1:1).

K. S. STADJON KRÓL. HUTA — POLICYJNY K. S. 3:2 (2:2).

Świetne zwycięstwo bokserów Policyjnego K.S. nad Wartą poznańską

Policyjny K. S. — Warta 10:6

W sobotę w Katowicach w sali „Powstańców" mecz bokserski, rozegrany pomiędzy drużynowym mistrzem Polski w boksie Wartą a Policyjnym K. S. (mistrzem Śląska), zakończył się wspaniałym sukcesem dziarsko walczących policjantów (w stosunku 10:6), którzy, świetnie nastawieni przez sekundanta J. Wieczorka, (z wyjątkiem mało rutynowanego Urgacza), wywiązali się z zadania bez zarzutu. Wypełniona do ostatniego miejsca widownia oceniła należycie zwycięzców i czasami huraganowe oklaski, jakie otrzymali poszczególni zawodnicy, w szczególności wyjątkowo dobrze walczący Cichy oraz Wrazidło, świadczą najwymowniej, że w boksie Śląsk kroczy znów pomyślniejszemi drogami.

Dziwne jest jednak stanowisko prasy niemieckiej, która nadal bojkotuje polskie kluby bokserskie. A więc „Katowicerka" jak i „Oberschl. Kurier", nie wspomniały słowem o mającym odbyć się meczu. Spekulowanie na to, że bez reklamy prasy niemieckiej mecz przejdzie bez wrażenia, spaliło na panewce, bo sportowo wyrobiona publiczność nasza stawiła się tłumnie.

Obeszło się bez reklamy prasy niemieckiej. Zarząd Policyjnego K. S. bynajmniej się nie zraził tem zlekceważeniem sportu polskiego przez prasę niemiecką i mimo poważnych kosztów sprowadził Wartę do Katowic. A nadto w najbliższą sobotę przeciwnikiem Policyjnego będzie wicemistrz Polski I. K. B. Łódź, w którego składzie ujrzymy chlubę pięściarstwa polskiego: Chmielewskiego i Garncarka.

Organizacja sobotniego meczu — bardzo sprawna. Mecz poprzedzony był powitaniem sympatycznych poznańczyków przez p. komisarza Urbańczyka. Ze strony Warty występował naczelnik Suszczyński.

Mecz poprzedziła walka wstępna dwóch małych bokserów Fuelbiera i Ganca (obaj nie liczyli razem 16 lat). Mimo młodego wieku obaj wykązali już pierwszorzędne walory szkoły bokserskiej.

W wadze muszej spotkali się **Sobkowiak** (P) i **Pawlica** (Kat.). Walka miejscami nieczysta. Po pierwszem kole poznańczyk staje się agresywniejszy i w drugiej rundzie zyskuje wyraźniejszą przewagę. Stary rutynista Pawlica stawia w ostatniej rundzie wszystko na jedną kartę i dzięki doskonałemu finiszowi zdołał walkę wyrównać. Wynik słusznie nierozstrzygnięty.

Waga kogucia: Sipiński II — Nowakowski. Już w pierwszem kole mógł katowiczanin odnieść zwycięstwo przez k. o. nad przeciwnikiem, który był zupełnie oszołomiony. W drugiem starciu Sipiński przychodzi niespodziewanie do siebie, lecz i ta runda kończy się małym plusem Nowakowskiego. W ostatniem starciu N., wyczerpany, trzyma się stale na dystans, tak, że runda ta kończy się remisowo. Zwyciężył na punkty Nowakowski.

Waga piórkowa: Wolniakowski II — Cichy. Spotkanie tych dwu zawodników było atrakcją wieczoru. Zawodnik Warty, jako „piórkowiec", doskonale rozwinięty, od samego początku atakuje zaciekle i w pierwszem kole miał przewagę. Dopiero w drugiej rundzie C. zmienia taktykę, kontruje skutecznie i wyrównuje. Ostatnia runda porusza całą widownię. Cichy finiszuje przy rozpaczliwej obronie W. i wśród huraganu oklasków został ogłoszony zasłużonym zwycięzcą na punkty.

Waga lekka: Wolniakowski I — Matuszczyk. Początkowo zdawało się, że katowiczanin przegra tę walkę sromotnie, otrzymując mnóstwo precyzyjnych ciosów w dolne partje (serce). W drugiej rundzie trzyma się M. wyraźnie na dystans. W ostatniej rundzie M. nadrabia coraz więcej stracony teren, osiągając jeszcze wynik remisowy.

Waga półśrednia: Anioła — Gburski. Ostatni tym razem nie znajdował się w zwykłej formie a remisowy wynik zawdzięcza jedynie celności i precyzji swych ciosów. Anioła natomiast był wszechstronniejszy i stroną więcej atakującą.

Waga średnia: Karpiński — Makosz. Walka toczyła się od samego początku pod wyraźną przewagą Makosza. Jego potężne „bomby" w podbródek K. jednak tylko w pierwszem starciu wywołują spodziewany skutek. Wytrzymałość Karpińskiego była zadziwiająca, a podkreślić należy jego bohaterską podstawę aż do końca walki. Makosz odniósł wysokie zwycięstwo na punkty.

Waga półciężka: Szymura — Urgacz. Obaj zawodnicy walczyli bardzo słabo, a o zwycięstwie Sz. zadecydowała w ostatniem kole jedynie lepsza rutyna. Urgacz dwukrotnie poszedł na deski, lecz wskutek nieprzepisowego zachowania się Sz., sędzia nie mógł rozpocząć liczenia, bo może Sz. byłby wygrał przez k. o., a tak to tylko na punkty.

Waga ciężka: Piłat — Wrazidło. Spotkanie powyższe należało do najbardziej ciekawych. Piłat, pewny zwycięstwa, czekał stale na moment zadania decydującego ciosu, podczas gdy Wrazidło, walcząc taktycznie o klasę lepiej, zbierał ustawicznie punkty, a dopingowany przez widownię, w ostatniem starciu atakował nawet poznańczyka. Ogłoszony wynik remisowy publiczność przyjęła długiemi oklaskami.

Podkreślić należy przedewszystkiem wzorowe zachowanie się publiczności, która po tak udałym wieczorze, z pewnością opuszczała salę zadowolona.

Sędziowali na punkty pp. Suszczyński (Poznań), Wende (Katowice), w ringu p. Karaś.

Mistrzostwa tenisowe Polski

na kortach w Poznaniu

Dobiegający do końca mecz tenisowy o mistrzostwo Polski przyniósł następujące rezultaty. W grze pojedyńczej pań Jędrzejewska łatwo pokonuje Volkmerównę 6:4 6:2. W półfinale gry podwójnej panów para Tłoczyński i Stolarow lepiej zgrani, biją parę Pawłowski i Spychała 6:4 i 6:2.

W finałowej rozgrywce o mistrzostwo Polski w grze panów odbył się finał pomiędzy Tłoczyńskim i Tarłowskim. Tłoczyński po dwu-letniej przerwie zdobył znowu mistrzostwo Polski, bijąc rewelacyjnego zawodnika krakowskiego w 3 setach 6:1 6:1 6:4. W grze mieszanej para Volkmerówna i Hebda zdobyła mistrzostwo, bijąc parę Bodowska i Tłoczyński 7:5 6:3. W poniedziałek o godz. 4-ej odbędzie się finał gry podwójnej panów.

Echa zwycięstwa Baera nad Carnerą

Po utracie tytułu mistrza świata przez Primo Carnerę w spotkaniu z Maxem Baerem, okazało się, że olbrzym włoski odniósł poważne uszkodzenia. W piątej rundzie Baer złamał Carnerze kość nosową. Ponadto Carnera ma złamanych kilka żeber. Zdjęcie roentgenowskie ma pozatem wykazać, czy również prawa dłoń nie została złamana.

Sport w Małopolsce

WISŁA — PODGÓRZE 5:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo Wisły, mającej przez cały czas przewagę. Bramki dla zwycięzców strzelili Sołtysik, Reyman i Łyko (po jednej), oraz Obtułowicz (2). Dla Podgórza jedyny punkt zdobył Hodur. Sędzia p. Schimke z Bielska. Widzów około 1.500.

Zawody pływackie w Katowicach dla młodzieży szkolnej

14 bm. na zakończenie 4-tyg. wstępnego kursu pływackiego dla młodzieży szkolnej, który przeprowadził Okręg. Ośrodek W. F. w Katowicach, odbyły się zawody pływackie w basenie w krytej pływalni łaźni miejskiej w Katowicach.

W zawodach tych wzięło udział 40 chłopców. Wyniki uzyskane przedstawiają się następująco:

49 mtr. stylem dowolnym: 1) Janeczko w czasie 0.35 s. 2) Melek — 0.38 s. 3) Domagalski Tadeusz 0.40 s. 4) Mueller Alfred, 5) Jesionek.

Skoki: 1) Ogierman Jerzy. 2) Kostecki Stanisław.

Nurkowanie: 1) Janeczko. 2) Melek Jerzy.

Zawody lekkoatletyczne w Szopienicach

Mistrzostwa klasy „B" pań i panów okręgu śląskiego

Tegoroczne walki lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgowe pań i panów przeprowadzono na boisku K. S. Roździeń-Szopienice. Tak pod względem przygotowania, jak i samego przeprowadzenia zawodów było dużo braków, które należałoby w przyszłości usunąć. Przedewszystkiem brak było minutowego programu, który tworzono dopiero na boisku. Dalej S. O. Z. L. A. stanowczo pobiera za wysokie opłaty tyt. startowego, wzamian nie dając zawodnikom nic, ani dyplomu, ani żetonu. W latach ubiegłych startowego wcale nie pobierano a związek zawsze zdobywał się na pamiątkowe nagrody.

Techniczna strona zawodów szwankowała przedewszystkiem w tem, że bieżnia w Szopienicach jest czterotorowa, nieprzepisowa do klasyfikowania 6 zawodników. Przeprowadzano zawody według własnych pomysłów, nie przestrzegając ogólnie obowiązujących przepisów sport. Ztąd b. wiele zawodników i zawodniczek zostało pokrzywdzonych. Nikt ich bowiem nie informował, że w przedbiegach o wejściu do finału decyduje czas, a nie miejsce. Tylko wtajemniczeni wiedzieli o tem i stąd duże niespodzianki wśród typowanych faworytów.

Najbardziej krzywdzące było przeprowadzenie biegu na 400 m. panów. Do przedbiegów nie losowano, tylko mianowano zawodników. Najlepsi w tej konkurencji byli w pierwszym przedbiegu. Żaden z nich nie zajął miejsca w finale. (Krawczyk Stadjon, Cieślik i Musioł Pogoń) chociaż nie ulega wątpliwości, że zwycięzców bezapelacyjnie pobiją.

Klubowo walka rozgrywała się tym razem między czterema zespołami a mianowicie od szeregu lat ze sobą rywalizujących K. S. „Stadjon" Król. Huta i „Pogoń" Katowice, przyłączyli się K. S. Roździeń-Szopienice i T. G. Sokół Krywałd.

Wyniki zawodów są następujące:

Bieg 110 m. płotki panów: Cztery przedbiegi: 1) Karwat „Sokół" Krywałd 18,3 s. 2) Rak „Sokół" Krywałd, 3) Wilczek „Stadjon" Król. Huta. 4) Labza „Sokół" Krywałd, 5) Kruczek K. S. Roździeń-Szopienice. 6) Musioł „Pogoń" Katowice.

Pchnięcie kulą panie: 1) Nowakówna „Stadjon" Król. Huta, 2) 8.36 m., 2) Weissówna „Sokół" Ruda 7,93 m. 3) Malczykówna „Pogoń" Katowice 7,89 m. 4) Szymczakówna „Strzelec" Bielsko 7,865 m. 5) Nitschówna „Pogoń" Katowice 7.63 m., 6) Jastrzębska „Pogoń" Katowice 7.33 m.

Skok wzwyż panowie: 1) Danielak „Pogoń" Katowice 1.66 m. 2) Weintraub „Makkabi" Bielsko 1,66 m. 3) Rak „Sokół" Krywałd 1.61 m. 4) Nalewajka „Pogoń" K-ce 1,61 m. 5) Zdeber „Sokół" Krywadł 1,61 m. 6) Srokocz „Sokół" Katowice I 1.61 m.

Bieg 1500 m. panowie: 1) Wilim „Pogoń" K-ce 4:23,6 min. 2) Lukoszek „Stadjon" Król. Huta, 3) Skubała „Stadjon" Król. Huta. 4) Berger „Pogoń" K-ce.

Pchnięcie kulą panowie: 1) Jastrzębski „Sokół" I K-ce 12.03 m. 2) Nowiński „Brygada" Częstochowa 11,37 m. 3) Czekała „Naprzód" Lipiny 11.15 m. 4) Kłosek Roździeń-Szopienice 10.99 m. 5) Jeglorz „Sokół" Krywałd 10,98 m. 6) Karwat „Sokół" Krywałd 10,93 m.

Bieg 800 m. panie: 1) Strojnowska „Sokół" Czeladź 3:03,— min., 2) Gedżanka „Pogoń" K-ce. 3) Moczkówna „Pogoń" Kce. 4) Dudzikówna „Pogoń" K-ce.

Rzut dyskiem panowie: 1) Jastrzębski „Sokół" I K-ce 36.59 m. 2) Nowiński „Brygada" 34.15 m. 3) Kłosek Roździeń-Szopienice 33,60 m. 4) Żemła I Roździeń-Szopienice 33,27 m. 5) Żemła II Roździeń-Szopienice 32,89 m. 6) Czekała „Naprzód" Lipiny 32,43 m.

Bieg 5000 m. panowie: 1) Miłek „Naprzód" Lipiny 16:36,— min. 2) Gałuszka „Brygada" Częstochowa, 3) Przybyła „Stadjon" Król. Huta, 4) Parzniewski „Strzała" Sosnowiec. 5) Nowak „Stadjon" Król. Huta, 6) Nowak Roździeń-Szopienice.

Bieg 400 m. panowie: 1) Żemła Roździeń-Szopienice 55,— s. 2) Jonik „Stadjon" Król. Huta, 3) Szczepański „Pogoń" K-ce. 4) Cieślik „Pogoń" K-ce. 5) Swoboda Roździeń-Szopienice.

Bieg 100 mtr. panów: 1. Konieczny Józef, Stadjon Król. Huta, 12 sek. 2. Bartoszek Tadeusz, Strzała Sosnowiec. 3. Kostka Stanisław, K. S. R.-Szopienice. 4. Danielok Edward, Pogoń Katowice. 5. Szotka Emil, K. S. Roździeń-Szopienice.

Bieg 200 mtr. panów: 1. Konieczny Józef, Stadjon Król. Huta 25,3 sek. 2. Weber L., Stadjon Król. Huta. 3. Wiśniewski Alfred, Pogoń Katowice. 4. Szczepanik Hubert, Pogoń Katowice. 5. Danielok Edward, Pogoń Katowice. 6. Musioł Józef, Pogoń Katowice.

Bieg 800 mtr. panów: 1. Jaworek Teodor, Brygada Częstochowa 2,04,9 min. 2. Wilim Franciszek, Pogoń Katowice. 3. Cieślik Alojzy, Pogoń Katowice. 4. Szewczyk Tadeusz, Victoria Częstochowa. 5. Halemba Henryk, Stadjon Król. Huta.

Bieg 1.500 mtr. panów: 1. Wilim Franc., Pogoń Katowice 4,23,8 min. 2. Lukaszek G., Stadjon Król. Huta. 3. Skubała Bolesław, Stadjon Król. Huta. 4. Kacold Herbert, Stadjon Król. Huta. 5. Berger Jerzy, Pogoń Katowice.

Bieg 400 mtr. panów: 1. Musioł Józef, Pogoń Katowice 1,05,5 min. 2. Wilczok Jan, Stadjon Król. Huta. 3. Wiśniewski Alfred, Pogoń Katowice. 4. Stawiński Hubert, Pogoń Katowice. 5. Szczepański, Pogoń Katowice. 6. Dutkiewicz, Sokół Czeladź.

4×100 mtr. panów: 1. K. S. Stadjon Król. Huta 47,8 sek. 2. K. S. Pogoń I Katowice. 3. K. S. Roździeń-Szopienice. 4. Sokół Krywałd. 5. Pogoń II Katowice.

4×400 mtr. panów: 1. Pogoń I. Katowice 3,49 min. 2. Stadjon I. Król. Huta. 3. K. S. Roździeń-Szopienice. 4. Sokół Czeladź. 5. Stadjon II Król. Huta. 6. Pogoń III Katowice.

Skok wdal panów: 1. Bartoszek, Strzała Sosnowiec 6,09 mtr. 2. Konieczny, Stadjon Król. Huta. 3. Kostka, K. S. Roździeń-Szopienice. 4. Rak, Sokół Krywałd. 5. Danielok, Pogoń Katowice. 6. Wieczorek, Sokół Katowice.

Skok o tyczce: 1. Dziuba, Sokół Ruda. 3,20 mtr. 2. Kołodziej, Sokół Czeladź. 3. Karwot, Sokół Krywałd. 4. Lukaszek, Sokół Krywałd. 5. Torc, K. S. 06 Katowice. 6. Labza, Sokół Krywałd.

Rzut oszczepem panów: 1. Wieczorek, Sokół Katowice 45,47 mtr. 2. Kodernia, S. M. P. Katowice. 3. Glania, Krywałd. 4. Czekała, Lipiny. 5. Opiera, Pogoń Katowice. 6. Cierpka, K. S. 06 Katowice.

Rzut młotem: 1. Jaglorz, Krywałd 24,17 mtr. 2. Torc, K. S. 06 Katowice. 3. Pardubiński, Krywałd. 4. Grudniok, Roźdz.-Szop. 5. Karwot, Krywałd. 6. Błaszyński, Pogoń Katowice.

I. klasa B. pań:

Bieg 60 mtr. pań: 1. Segno, Czeladź 8,5 sek. 2. Muszanka, Czeladź. 3. Biskupówna, Pogoń. 4. Bednarczykówna, Pogoń. 5. Różyczka, Stadjon. 6. Malczykówna, Pogoń.

Bieg 100 mtr. pań: 1. Segno, Czeladź 14,2 sek. 2. Biskupówna, Pogoń. 3. Kieroninówna, Pogoń. 04. Malczykówna. 5. Jastrzębska, Pogoń. 6. Poliszewska, Sosnowiec.

Klasa B. pań:

Bieg 80 mtr. pań: 1. Malczykówna, Pogoń 15,8 sek. 2. Jastrzębska. Pogoń. 3. Bednarczykówna, Pogoń. 4. Fickówna, Stadjon.

4×100 mtr.: 1. Pogoń I Katowice 58,7 sek. 2. Sokół Czeladź. 3. Stadjon I Król. Huta. 4. Strzelec Bielsko. 5. Stadjon II Król. Huta. 6. Pogoń II Katowice.

Skok wdal z miejsca: 1. Kieraninówna, Pogoń Katowice 2,24 mtr.

Skok wdal z rozbiegiem: 1. Heinówna, Strzelec Bielsko [illegible] mtr.

Rzut dyskiem: 1. Nitschówna, Pogoń Katowice 26,65 mtr.

SMP. Dziedzice mistrzem okr. Bielskiego w koszykówce

Onegdaj odbyły się w Dziedzicach finałowe zawody o mistrzostwo okręgu bielskiego w koszykówce i siatkówce. Zainteresowanie publiczności zawodami dość wielkie. Obecnych około 500 osób.

Obydwie konkurencje rozstrzygnęli na swą korzyść Dziedziczanie. W siatkówce jak i koszykówce przeciwnikiem był zespół z Kamienicy. Pierwszą konkurencję rozstrzygnęło na swą korzyść SMP. Dziedzice, bijąc swego przeciwnika 2:0 (15:5, 15:5). Goście grali słabo.

W koszykówce po naogół ciekawej walce zwyciężyła drużyna gospodarzy, dzięki słabej grze obrony gości. W przeciwieństwie do tego obrona gospodarzy przewyższała swych vis a vis i atak gości rozbijał się o obronę. Wynik spotkania brzmi 27:13. U obydwu drużyn dobrze zagrały ataki. Na wyróżnienie z pośród gości zasługują bracia Drożdżowie z Kamienicy.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Kamienica** — bracia Drożdż, Trojak, Gawel i Marek. **Dziedzice** — Śleziak, Kitliński, Zieleźnik, Czaja i Janik. Zawody prowadził ku ogólnemu zadowoleniu Mańdok Antoni.

POLACY NAD RENEM

Mieszkańcy Akwizgranu cieszą się na przybycie polskiej ekipy

Od znanego sportowca majora Etscheita, otrzymujemy:

Akwizgran, który już dziesięciokrotnie był widownią międzynar. konkursów hippicznych, przygotowuje się do największych niemieckich zawodów jeździeckich (23. 6. — 1. 7.) Popularność tego spotkania przewyższa nawet zawody berlińskie. Związane jest to specyficznie nadreńską gościnnością i z charakterem mieszkańców tego miasta, które ma do pewnego stopnia cechy miasta międzynarodowego z powodu bliskości granicy belgijskiej i holenderskiej. Ten wesoły ludek, najchętniej zaprosiłby za pośrednictwem swego związku jeździeckiego „Akwizgran-Laurensberg" cały świat na swe zawody hippiczne. Polacy nad Renem! Ciestety, Francja i Belgja odmówiły. Akwizgran, a z nim całe Niemcy bardzo tego żałują. Tem większą więc radość sprawia przyjęcie zaproszenia przez „Grudziądzczyków".

W dziesiątym turnieju jeździeckim Akwizgranu będą tedy startowały trzy narodowości: Polska, Włochy i Niemcy. Niewątpliwie będzie to po warszawskich zawodach najbardziej interesująca walka. Trening ostatnich tygodni w Warszawie i Sopotach doprowadził elastyczność koni i rutynę jeźdźców do najwyższego poziomu.

Akwizgran, rezydencja Karola Wielkiego, przyjmie jaknajbardziej gościnnie polskich oficerów. W Akwizgranie będą oni świadkami tego, jak całą ludność Nadrenji interesują konkursy hippiczne. Z reguły bowiem ilość widzów dochodzi do 50.000.

W zakończeniu swej notatki mjr. Etscheit pisze:

Mieszkańcy Akwizgranu witają Grudziądzczyków i są gotowi przyjąć z całego serca swoich kochanych gości z bliskiego Wschodu Europy, pomni ich wyczynów sportowych oraz jako przedstawicieli narodu jeźdźców najwyższej klasy. Drodzy przyjaciele, którzy będziecie startowali w Akwizgranie ad multos annos!

No, no... Jak to się wszystko zmienia, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej... Czy aby tylko na długo i czy nie byłoby nieuzasadnionem niczem w przeszłości marzycielstwem budować coś na tem?...

Sokół a sport lekkoatletyczny

Z kół „Sokoła“ coraz częściej słychać narzekania na czarną niewdzięczność sportowców, którzy występują w barwach tego czy innego klubu sportowego. W stosunku zaś do polskich klubów sportowych. Sokoli żywią żal, że kluby te „kaperują“ Sokołów do swego grona i zbierają laury wypracowane przez sportowców-sokołów.

Jest faktem, że **wszyscy wybitniejsi sportowcy wychowali się w szeregach Sokoła i** prawdopodobnie w towarzystwach „Sokoła“ wychowa się jeszcze dużo sportowców, którzy później przejdą do klubów sportowych i znani będą w Polsce, jako „asy“ sportu polskiego, na których wzorować będą się masy młodzieży, uprawiające sport i wychowanie fizyczne. Taki proces odbywa się już od szeregu lat i dziwić się właściwie należy, **dlaczego istnieje przepaść między klubami sportowemi, a towarzystwami Sokoła** i dlaczego panuje pomiędzy niemi niezgoda. Wszak obie strony **winne ze sobą współpracować**, wzgl. Zw. Sokołów powinien przeprowadzić reorganizację w swoich szeregach, by zaspokoić potrzeby swoich członków, **by do klubów sportowych nie przechodzili.**

Bo to są bajki jeżeli ktoś twierdzi, że — Adamczak, Klub, Chmiel, Miller, Bremer czy inny sokół opuścił szeregi Zw. Sokołów dlatego, że został przez działaczy klubów sportowych „skaperowany“. Powody zmiany barw, tkwią bowiem gdzieindziej, a zrozumie je tylko ten, **który sam był kiedyś czynnym sportowcem**

Prawdziwy sportowiec bardzo szybko zapomina o barwach klubowych, bo głównym celem jego jest uprawianie sportu. Najchętniej należałby do 10-ciu klubów czy towarzystw równocześnie, **by mieć możność uprawiania sportu codziennie**, a udziału w zawodach w każdą niedzielę i święto. Piszący ten artykuł należał n. p. równocześnie **do trzech klubów katowickich by uprawiać sport piłki nożnej.** Należałby jeszcze do 10-ciu innych, bo się okazało, **że kluby te nie zaspakajały jego potrzeb sportowych.** były mało żywotne i zawodów nie urządzały. Obojętnem było dla mnie, czy występuję w barwach **„Pogoni“, „Djany“, czy też „Kolejowego KS.“**

Podobnie sprawa przedstawia się z Sokołami, przechodzącymi do klubów sportowych. W Sokole odbywają się zawody bardzo rzadko, czasami tylko **raz na rok. Nie może to zawodolić żadnego sportowca** i dlatego szuka organizacji, gdzie zawody odbywają się częściej. W takiej organizacji ma bowiem nadzieję, **że kiedyś wybije się na czoło sportowców.**

Gdy bowiem będzie siedział w jakiejść organizacji, która zawodów nie urządza, wówczas jego kwalifikacje nie będą nikomu znane.

Wyjście z takiej sytuacji dla Zw. Sokołów byłoby bardzo proste. Albo „Sokół“ ograniczy się do swojej roli wychowawczej, będzie szkolił młodzież na zdrowych i silnych obywateli, nie oglądając się już na to, by się wynikami swojej pracy popisywać i spełniać dodatkowo rolę propagandową w społeczeństwie polskiem albo też zorganizuje ze swoich najlepszych członków **specjalne gniazdo**, zajmujące się wyłącznie sportem lekko-atletycznym, organizując w każdą niedzielę i święto imprezy lekko-atletyczne.

Urządzanie **imprez sportowych jest jednak** rzeczą bardzo kosztowną, a dla Zw. Sokołów stanowiłoby inowację w jego dotychczasowym programie. Wprowadziłoby to do szeregów „Sokoła“ i pewnego rodzaju zamieszanie, bo przecież jest różnica wielka **między masowem uprawianiem wychowania fizycznego, a ustalaniem wyników mistrzostw okręgowych i państwowych oraz rekordowych.** Inaczej pracować trzeba i tu i tam.

Lepszą byłaby rola „Sokoła“, gdyby ograniczał się do roli szkolenia fizycznego swoich członków i współpracował z polskiemi klubami sportowemi. Dałoby się również przeprowadzić, że członkowie polskich klubów sportowych pozostawaliby w Sokole, gdzie przecież prócz sportu lekko-atletycznego ćwiczy się gimnastykę, a co ważniejsze kształci się ducha. Sokoli-sportowcy winni również występować w barwach sokolich wewnetrznych na zawodach lekko-atletycznych Sokoła. (n)

Zawody lekkoatletyczne
Polaków z zagranicy

W Chicago odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne polaków amerykańskich celem ustalenia reprezentacji na Igrzyska polaków z zagranicy w Warszawie. Udział w zawodach wzięli najlepsi zawodnicy i zawodniczki z całej Ameryki. Ze względu na silny wiatr i niepomyślne warunki, osiągnięto wyniki słabsze niż przypuszczano.

100 mś 1) Baca w czasie 11,4, 200 m. 1) Baca — 23,4 sek., 400 m. — 1) Rytkowicz — 54,1 sek., 800 m. — 1) Piaski — 2:13,6, 1500 m. — 1) Szelośki — 4:29,1, 5000 m. — 1) Mariński — 17:19,8, 110 m. przez płotki — 1) Podgórny — 20,6 sek., skoki wzwyż — 1) Eppel 5 stóp 8 cali (około 1,80 m.), skok o tyczce — 1) Diviss — 13 stóp, 7 i pół cali (około 4,15 m.), skok w dal — 1) Rochmiński 19 stóp, 10 i trzy czwarte cala (około 6 metrów), rzut kulą — 1) Podolak 43 stopy, 2 cale (około 14,50), rzut dyskiem — 1) Podolak 102 stopy 2 cale (około 34 m.), rzut oszczepem — 1) Chudzikiewicz 174 stopy 11 cali (około 58 m).

W konkurencjach kobiecych wyniki były następujące:

100 m. Śliwówna 13,2 sek., 200 m. Przybylska Róża 28,4 sek., rzut dyskiem Górna 101 stóp 11 i trzy czwarte cala (ok. 34 m.), rzut oszczepem Świerkosówna 91 stóp 9 cali (ok. 30 m.), rzut kulą Przybylska 30 stóp 9 cali (ok. 10 m), skok wzwyż Miłońska 4 stopy 6 cali (około 1,35 m), skok wdal Śliwa 15 stóp 9 cali (około 5 metrów).

W najbliższych dniach odbędą się drugie zawody eliminacyjne w Nowym Jorku. Skład reprezentacji amerykańskiej Polonji na Igrzyska w Warszawie ustalony zostanie w połowie przyszłego tygodnia.

Zawody te będą nosiły tytuł meczu siedmiu narodów, a wezmą w nich udział cłołowi zawodnicy europejscy. Prasa niemięcka reklamując powyższe zawody, podkreśla, iż największą ozdobą programu będą występy polskich mistrzów olimpijskich Kusocińskiego, Walasiewiczównej oraz Czechosłowaka Doudy. Poiadto z wielkiem zainteresowaniem oczekuje się występu Pławczyka i Heljasza.

Przeciwnikiem tego ostatniego będzie znany Czechosłowak Douda. Ponadto startuje znany sprinter holenderski Berger, oraz w płotkach Holender Kaan. Węgry wysyłają średniodystansowca Szabo i sprinterów Peisca oraz Sira. Douda startować będzie w pchnięciu kulą i w rzucie dyskiem.

Najliczniej będą reprezentowane Niemcy, których drużyna składać się będzie z następujących zawodników: Sievert, Cyring, Boetther, Mertens, Boernhefft, Weimann, Metzner, Gebhardt i Ctoeck. Organizatorzy czynią starania, aby doprowadzić do skutku występ Beccaliego, który zmierzyłby się z Węgrem Szabo i Szwedem Ny.

Mecz bokserski
Łódź — Wrocław 8:8

W piątek wieczorem rozegrany został we Wrocławiu międzynarodowy mecz bokserski Łódź — Wrocław, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

W wadze muszej Pawlak zremisował ze Stenzlem (Wrocław), w wadze koguciej Bicer (Łódź) przegrał z Winerem, w piórkowej Woźniakiewicz zremisował z Bitznerem (Wrocław).

Zamiast wagi lekkiej odbyły się dwa spotkania w wadze półśredniej, w których Taborek pokonał Schwarza, a Banasiak wygrał wysoko na punkty z Naschwitzem.

W wadze średniej Chmielewski odniósł zwycięstwo zdecydowanie na punkty nad Keruke. W wadze półciężkiej Kreis zwyciężył Kłodasa. W wadze ciężkiej Kozubek (Wrocław) wygrał przez techniczny k. o. z Krenzem.

Boisko było ozdobione flagami polskiemi i niemieckiemi. Przed zawodami odegrano hymny narodowe obu państw.

Przed międzynarodowemi zawodami lekkoatletycznemi w Berlinie

Polska lekkoatletyka ma obecnie okazję do rewanżu na wielkich międzynarodowych zawodach, organizowanych w dniu 1 lipca przez S. C. Charlottenburg i S. V. Allianz.

Gimnastyczne mistrzostwa świata pań w Budapeszcie

Na mistrzostwach świata w gimnastyce, rozegranych w Budapeszcie, startowały również zawodniczki polskie, zajmując zaszczytne trzecie miejsce. Jeszcze bardziej wyróżniającym się był wynik klasyfikacji indywidualnej, w której Krakowianka Skirlińska z Sokoła zajęła trzecie miejsce na 40 startujących zawodniczek, ustępując zaledwie o 1,63 pkt. mistrzyni świata, którą została Czeszka Wiekanowa. Wicemistrzyni świata Węgierka Kelacsai pokonała Polkę zaledwie o 0,93 pkt. Czwarte miejsce zajęła Węgierka Kalla 58,09 pkt.

Pozostałe Polki znalazły się na dalszych miejscach, a mianowicie Pawłowska z Pruszkowa zajęła miejsce 17-te, a Dylewska z Krakowa miejsce 16-te.

Dlaczego Mikrut nie pojechał do Włoch

W skład drużyny lekkoatletycznej, która pojechała na mecz z Italją, nie wyszedł zawodnik pomorski Mikrut, który nie stawił się na punkt zborny do Katowic w środę wieczorem. Obecnie dowiadujemy się, że Mikrut, zamiast do Katowic, pojechał do Zebrzydowic na granicę czechosłowacką i tam, nie orjentując się w rozkładzie pociągów, nie spotkał się z drużyną. Winę ponosi tutaj jego klub, który źle go poinformował o dyrektywach Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Pomorski O. Z. L. A. nadesłał w piątek depeszę do Katowic na adres nieistniejącego KS. Polonia, w której prosi, by „zabłąkanego“ Mikruta odszukano w Katowicach i odesłano do domu. Depeszę odebrała nasza redakcja.

Drobne wiadomości sportowe

— Obecnie bawi w Warszawie słynna narciarka zakopiańska, Bronisława Staszel-Polankowa, która odbywała na rowerze wycieczkę dokoła Polski. Polankowa wyjechała w końcu kwietnia z Zakopanego i przebyła już około 1500 klm., zwiedzając Śląsk Cieszyński, Śląsk Górny, Częstochowę, Kalisz, Poznań, Toruń, Wybrzeże Morskie i Płock. Po kilkudniowym odpoczynku w Warszawie, w poniedziałek Polankowa udaje się w dalszą drogę przez Wilno, wzdług granicy sowieckiej, do Lwowa i Stanisławowa, potem do Worochty, wreszcie wzdłuż Karpat do Zakopanego. Polankową czeka jeszcze około 2.500 klm. trasy.

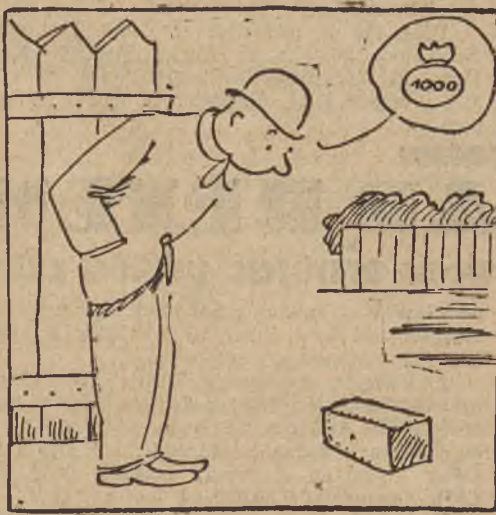
— Znakomita sportsmenka, Walasiewiczówna, która wróciła w tych dniach z Ameryki do Warszawy, weźmie udział w Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy. — Igrzyska te, zorganizowane przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, odbędą się w Warszawie w dniach od 1 do 8 sierpnia br. P. Walasiewiczówna jest również delegatką na II Zjazd Polaków z Zagranicy.

— 25 bm. zaczynają się w Wimbledonie tradycyjne zawody tenisowe, uważane za nieoficjalne mistrzostwa świata. Tego roku na starcie znajdzie się 24 narodów. W grze pojedyńczej panów startuje 118 zawodników, w grze pań 86 zawodniczek. Wśród najwybitniejszych „asów“ wymienić wypada: v. Cramma, Menzla, Crawforda (obrońca tytułu), Austina, Boussusa. Z Ameryki startują Stoeffen, Shields, Wood; z Australji Grath, Quist, Hopman, Turnbull; z Anglji Lee, Hughes; z Francji Merlin, Bernard, Brugnon. Niemcy wysyłają ponadto Denkera, Kleinschrotha i Henkla, natomiast w konkurencji pań Cilly Aussem i Horn.

— Mecz lekkoatletyczny akademików Kilonia — Oslo zakończył się zwycięstwem Kilonji 58 do 52. Najlepszym zawodnikiem był Stewert, który osiągnął trzy zwycięstwa w kuli 15.53 m., w dysku 47.47 m. i w oszczepie 56.65 m.

Przygody bezrobotnego Froncka


Hanys z Luckiem — łobuzięta, każdy o figlach pamięta.



Froncek oczom swym nie wierzy: co to za kasetka leży?


— Droga pani gospodyni! Co tu może być w tej skrzyni?


Warto zajrzeć do tej „kisty“ — Skarb w niej z góry — oczywisty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“	wynosi zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„ „	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„ „	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.